

stóp góry nowotestamentowej, góry Golgoty. Jest tylko jeden warunek. Musimy przestać ufać własnej sile, naszej mądrości. Bóg wtedy będzie z nami, będziemy wtedy mogli czynić wielkie rzeczy, będziemy mogli kochać tych, którzy nas nienawidzą, którzy nam źle czynią. Będziemy mogli nieść im poselstwo Bożej ewangelii.

Później brat mówił jeszcze o życiu, a szczególnie o chwilach powołania Gedeona, Dawida i ap. Pawła. W życiu tych mężów znaleźliśmy wiele lekcji uczących nas jak należy żyć w dzisiejszym złym i przewrotnym świecie. Biblia jest wspaniałą księgą z której możemy czerpać wzory i ideały dla naszego życia. Słowo Boże mówi: „Całe Pismo przez Boga jest natchnione

i pożyteczne do nauki, do wykrywania błędów, do poprawy, do wychowania w sprawiedliwości, aby człowiek Boży był doskonały, do wszelkiego dobrego dzieła przygotowany” (II Pt 3, 16—17).

Na zakończenie brat Panek jeszcze w kilku słowach przemówił do naszych serc. Szczególnym błogosławieństwem dla nas był odczytany przez niego psalm 128. Psalmista mówi o błogosławieństwie jakiego było przy Izraelu w czasie jego pielgrzymki. My jesteśmy nowym Izraelem, pielgrzymującym do niebiańskiego Chanaan. „Błogosławiony każdy, który się boi Pana, który kroczy Jego drogami! Owoc trudu rąk swoich spożywać będziesz, będziesz szczęśliwy i dobrze ci się powiedzie” (Ps 128, 1—2).

Niestety, tak jak słyszeliśmy w miłej pieśni wykonanej przez młodzież z Katowic „nastał pożegnania smutny czas, wszystko kończy się...”, musieliśmy rozjechać się do naszych domów, ufając że kiedyś w Królestwie naszego Pana nie będzie końca tego rodzaju społeczności. Jesteśmy wdzięczni tym wszystkim, którzy tak wiele zrobili, abyśmy mogli w ten błogosławiony sposób zacząć nowy rok szkolny w naszych uczelniach, a także nowy okres pracy w naszych zborach.

Dziękujemy za to, że sala w której się znaleźliśmy była wypełniona po brzegi naszymi radosnymi twarzami, a wokół nas unosiła się woń Bożej miłości, pokoju i radości. RM



## Kącik młodzieżowy

### UFNOŚĆ I UCZCIWOŚĆ

Jeden z dziennikarzy opowiadał, że w czasie wojny na ulicy pewnego szwedzkiego miasta spotkał nędznie wyglądającego rodaka, który poprosił go o kilka groszy na chleb. W najbliższym barze, dokąd dziennikarz zaprosił go na śniadanie, głodny człowiek wyznał, że od szeregu tygodni cierpi prawdziwą nędzę i musi żebrać.

— A co pan robił w kraju? Nie umie pan pracować?

— W kraju byłem człowiekiem, który zawsze miał na wszystko.

— Wojna pana zniszczyła?

— Nie — rzekł z rozbijającą szczerością — w kraju byłem specem od otwierania kas... I po ucieczce z Polski również. Ale odkąd tu jestem, czuję, że mam związane ręce.

Na zdziwione spojrzenie dziennikarza odparł niemal zawstydzony:

— Tu nikt nie kradnie, chociaż pieniądze leżą na ulicy.

— Jak to „leżą”?

— Dosłownie: leżą! Ja sam postawiłem rower na placu wśród mnóstwa innych, a w skórzanej torbie zostawiłem zegarek i kilkanaście koron. Tak dla próby. Od miesiąca rower stoi i — nic. Zglądam tam każdego wieczoru. Stoi często sam na wielkim placu, ale zegarka ani pieniędzy nikt nie ruszył. Czy wobec takiej uczciwości ja mogę uprawiać swój „zawód”?

Dziennikarza zaciekawił problem dziwnego włamywacza. Często zapraszał go na kolację, bo rodak — nie będąc żadnym fachowcem — z trudem mógł zarobić czasem parę koron. Razem chodzili oglądać rower. Stał niezmiennie na swoim miejscu. A pieniądze i zegarek pozostały nadal nietknięte wewnątrz.

Ale pewnego deszczowego wieczoru rowerowi nie znalaziono Uszczęśliwiony włamywacz aż zatańczył z radości. Ma ręce rozwiązane i znów będzie „panem”. I gdy tak snuł różową wizję przyszłości — zbliżył się do nich stróż nocny.

— Czy panowie czegoś szukają?

— Roweru, który tu stał — wyjaśnił dziennikarz.

— Jest tutaj obok — odparł stróż. — Był tak zniszczony i brudny, że go zabrałem i oczyściłem. Proszę, niech panowie pozwolą.

Zaprowadził ich do pobliskiego niezamkniętego garażu. Rower lśnił czystością. Wewnątrz torby leżały zegarek i pieniądze. Nie brakowało ani grosza.

Włamywacz załamał się. Zabrał rower i — opuścił kraj, gdzie ufność w uczciwość ludzką nie znała granic.

Słusznie ktoś powiedział, że łatwiej zdradzić nawet miłość, niż pełną, wytrwałą, niezachwianą ufność!

Z drugiej jednak strony, jeśli działanie ufności jest tak mocne, że nie pozwala na złe czyny, musimy sobie uprzytomnić, że i negatywne myśli mają swoją siłę. *Podjeżdżając kogoś stale o zdradę, kradzieże czy inne przestępstwa, otaczamy go atmosferą tych grzechów i z czasem — dzięki naszej upartej podejrzliwości — może stać się wykonawcą tych sugestii.* Myśl człowieka jest bowiem siłą, a poparta afektem — może stwarzać lub burzyć, może podnosić lub spychać w błoto. Dlatego nie wolno hodować złych i nienawistnych myśli, podejrzeń bezpodstawnych a oskarżających, bo pomnażamy w ten sposób sumę zła na świecie i jesteśmy za nie przed Bogiem odpowiedzialni.

Rok założenia 1958

STYCZEŃ-LUTY 1975 R.

Nr 1

Spis treści: Widok z wieży ♦ Boska moc dokonywana w siabości ♦ Czyście dobrze tym, którzy was nienawidzą ♦ Bohaterzy wiary (dokończenie) ♦ Działalność rozumu ♦ Chwała Boża

## WIDOK Z WIEŻY

(Ezech. 3:18)

„Gdybym ja rzekł niepobożnemu: Śmiercią umrzesz a nie napomniałbyś go, i nie mówiłbyś, abys go odwrócił od niebożnej drogi jego, tak żebyś go przy życiu zachował, tedy onże niebożny w nieprawości umrze, ale krwi jego z ręki twojej szukać będę”.

Weszliśmy w ostatnią fazę naszego stulecia. Na terenie myśli współczesnej wiele zjawisk świadczy o tym, że weszliśmy w nową Ewę, zaś rozwój wydarzeń społeczno-ekonomicznych i politycznych, stale dostarcza nowych argumentów prorokom Apokalipsy... W 30 lat od zakończenia II-giej Wojny Światowej jesteśmy nadal bardzo daleko od realizacji tego o czym marzyli nasi Ojcowie. W wielu punktach naszego globu tlą się ogniska grożące w każdej chwili wybuchem nowej katastrofy, do której tylko sami Amerykanie przygotowali narzędzia zbrodni 32.000 razy silniejsze niż potrzeba do wybicia wszystkich mieszkańców kuli ziemskiej, a nie ma żadnej gwarancji, że kontrola nad tymi narzędziami zagłady będzie zawsze w ręku ludzi odpowiedzialnych.

Ale wojna to tylko jeden z koni współczesnej Apokalipsy. Inne noszą nazwy głodu — wyczerpania surowców i źródeł energii — śmiertelnego zanieczyszczenia środowiska.

Wielkie światowe konferencje: ekologiczna w Sztokholmie, demograficzna w Bukareszcie i żywnościowa w Rzymie przyniosły nikłe rezultaty — że nie powiemy żadne!

Wchodzimy w okres globalnego kryzysu,

który nieuchronnie prowadzi do katastrofy. Z jednej strony nadmierny wyż demograficzny — z drugiej zaś ograniczoność rezerw naturalnych ziemi oraz problem wyżywienia — muszą pchnąć ludzkość w ślepy zaułek, z którego możnaby nie znaleźć wyjścia! Oczywiście nie należy wpadać w krańcowy pesymizm. Nie można jednak lekceważyć niewątpliwie poważnych problemów przed jakimi stanął współczesny świat. Ale wizja przedstawiona przez pesymistów oby nie stała się rzeczywistością.

Właściwe decyzje muszą być podjęte już, albowiem na efekty trzeba czekać kilkanaście lat a czas nagli.

Oczywistym faktem jest, że wobec stale wzrastającej liczby ludności — świat dysponuje przecież ograniczonymi rezerwami bogactw naturalnych. Weźmy na przykład tak aktualny problem ropy naftowej stanowiącej dotychczas i na najbliższą przyszłość główne źródło energii. Jej zasoby licząc nawet złoża podmorskie szacuje się co najwyżej na kilkaset miliardów ton. Biorąc pod uwagę niezwykle szybki wzrost zapotrzebowania na ten rodzaj surowca, zasoby ropy już z końcem naszego wieku mogą zostać całkowicie wyczerpane! — I co w tedy? — Optymiści twierdzą, że atom zastąpi ropę.

Przyjmijmy tę hipotezę i zastanówmy się jaka będzie sytuacja za 100 lat. Ludzkość świata zwiększy się w tym czasie niemal 4-ro krotnie — a już pół miliarda ludzi głoduje — zaś

**Sprostowanie.** W sprawozdaniu z Generalnej Konwencji w numerze 4-tym 1974 r. „Na Straży” zakradła się pomyłka. W podtytułe Zarząd Międzyzborowy wydrukowano: br Dąbek Juliusz — Przewodniczący, powinno być br. Gumieła Jan — Przewodniczący. Za pomyłkę przepraszamy br. Gumiełę oraz wszystkich czytelników.

PISMO POŚWIĘCONE DLA CHWAŁY BOŻEJ I DOBRA LUDU JEGO  
WYDAWANE STARANIEM

ZRZESZENIA WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE  
REDAGUJE KOLEGIUM REDAKCYJNE

Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły prosimy kierować na następujący adres:

Redakcja „Na straży”, ul. św. Filipa 13/18a 31-150 Kraków

Prenumerata roczna wynosi 30 zł

Numer pojedynczy 5 zł



by zaspokoić jej zapotrzebowanie na energię trzeba byłoby około 3 tysiące centrów atomowych — licząc każde z nich po 8 — wielkich reaktorów. Chcąc osiągnąć taką liczbę należałoby już od dziś oraz przez całe najbliższe 100 lat budować cztery takie reaktory atomowe tygodniowo. Biorąc zaś pod uwagę fakt, że zdolność produkcyjna reaktora trwa nie więcej niż 30 lat należałoby budować ich dwa dziennie. Przypuśćmy, że jest to możliwe (obecnie trzeba 7-8 lat aby wybudować taki reaktor), przypuśćmy także, że świat znajdzie 2000 miliardów dolarów rocznie na budowę tych reaktorów. Dla przykładu podamy, że globalna produkcja świata wynosi obecnie około 3400 miliardów dolarów. Aby zabezpieczyć taką ilość reaktorów w niezbędny surowiec — trzeba by produkować rocznie 15 milionów kilogramów plutonu — 230. Zachowując odpowiednio środki ostrożności, pluton nie przedstawia niebezpieczeństwa. Nie należy jednak zapominać, że wchłonięcie przez człowieka 10-mikrogramów (jedna milionowa grama) plutonu powoduje raka płuc, jeden gram plutonu gdyby przedostał się do atmosfery, może zabić milion ludzi — zaś kawałek wielkości melona zawiera wystarczającą ilość trucizny aby unicestwić całą ludzką naszą planetę! Odpady radioaktywne w przypadku plutonu zachowują swoją aktywność przez 240 wieków!...

Oprócz tego żywot elektrowni atomowej trwa nie więcej niż 30 lat — a potem co z nią zrobić? W U.S.A. powstał projekt aby robić z nich swojego rodzaju „Mauzolea” pokrywając je szczerze betonem!... A więc co z energią — panowie uczeni? Ostatecznie samochodami nie musimy jeździć, możemy przerzucić się na środki lokomocji naszych ojców — na powozy.

Ale co z żywnością dla koni, jeżeli nie ma jej za wiele dla człowieka... Pod koniec ubiegłego roku odbyła się w Rzymie — Światowa Konferencja dotycząca problemów wyżywienia w świecie współczesnym. Jak podają statystyki około 480 — milionów ludzi głoduje. Światowe zasoby żywności w stosunku do roku 1973 pomniejszyły się o 50% — zaś ceny żywności wzrosły 3-krotnie. Przepowiednie są zawsze sprawą ryzykowną, ale nawet przy najprostszych metodach oceny — światowe perspektywy żywnościowe na najbliższe 15 lat wyglądają ponuro. Najprawdopodobniej zaś ucierpią na tym najbardziej miliony ludzi zamieszkujących obszary zajmujące około 100 krajów tzw. „Trzeciego Świata” — gdzie nędza, choroby i nie dożywienie należą do normalnych składników bytowania ludzkości. Jeżeli obecne tendencje w zakresie przyrostu ludzkości i produkcji rolnej będą się utrzymywać, wkrótce okaże się, że liczba niedożywionej ludzkości świata wzrośnie z około 400 milionów do 750 milionów. Jednocześnie rachunki jakie rządy tych państw płacą za import żywności z krajów posiadających jej nadwyżki, mogą w ciągu roku wyczerpać połowę ich obecnych rezerw złota i obcej waluty. Innymi słowy w ciągu dwóch lat grozi im bankructwo.

W 1972 roku nastąpił bardzo znaczny spadek zbiorów, katastrofalna pogoda spowodowała stratę 33 milionów ton zboża! Ceny eksportowe produktów rolnych były w 1973 roku dwukrotnie wyższe niż w roku 1970. Jakże są tego faktyczne skutki? Na przykład w Europie przypada średnio 3100 kalorii na osobę zaś w krajach „Trzeciego Świata” wskaźnik ten jest o połowę niższy. Brak pożywienia prowadzi nie tylko do zwykłego głodu ale całego szeregu wynaturzeń fizycznych i intelektualnych. Niedobór witaminy „A” jest główną przyczyną ślepoty, która na samym tylko Dalekim Wschodzie dotyka rocznie ponad 100 tysięcy dzieci! W chwili obecnej w 24 krajach o łącznej liczbie 362 milionów ludzi, produkcja żywności nie nadąża za przyrostem urodzeń.

Prognozy produkcyjne dla „Trzeciego Świata” na 1985 rok wskazują na deficyt co najmniej 50 milionów ton zboża...

Dr Borlang, laureat Nagrody Nobla, twórca tzw. „zielonej rewolucji” — twierdzi, że stymy w obliczu największego kryzysu żywnościowego od końca II-giej Wojny Światowej i, że w ciągu najbliższych 8—9 miesięcy w Indiach i Bangladeszu, umrą z głodu miliony ludzi, zaś w ciągu najbliższych 50 lat — 500 milionów dzieci w wieku 1—15 lat. Słownie pół miliarda!...

Dziś świat liczy 4 miliardy mieszkańców. Przed końcem bieżącego stulecia osiągnie cyfrę 6—7 miliardów, w Azji połudn.-wsch., gdzie przyrost ludności jest największy, siła robocza wzrosła o 350 tysięcy osób tygodniowo, zaś za 25 lat wynosiłaby około 750 tysięcy osób tygodniowo. Oznacza to konieczność stworzenia 40 milionów nowych stanowisk pracy rocznie. Żeby stawić czoło tej sytuacji n. p. Indie powinny budować 1000 szkół, 1000 szpitali i 10.000 mieszkań dziennie w ciągu najbliższych 20 lat!...

A co człowiek czyni w tym kierunku aby przyszłość stała się bardziej optymistyczna?!

Prawdopodobnie większość państw cywilizowanych wydaje około 75% swoich dochodów narodowych na budowę narzędzi zbrodni. W tym kierunku człowiek uczynił olbrzymi postęp! Zamordowanie jednego człowieka za czasów Cezara kosztowało kilka centów — a obecnie kosztuje tysiące dolarów!... W roku 1973 ludzkość wydała około 300 miliardów dolarów na zbrojenia. Za tę sumę możnaby było zbudować w ciągu roku 50 milionów mieszkań, 1000 mast po 200 tysięcy mieszkańców, 25 milionów łóżek szpitalnych! Zbrojenia w ciągu ostatnich 25 lat wzrosły 5-krotnie. I cóż na to możni tego świata?!

Ostatni Cesarz Etiopii urządzał głodówkę, ale zdaje się z jednego i z drugiego już zrezygnował t. zn. z tronu i z głodówki. Biedny król Grecji — całą noc się modlił w Londynie gdy Grecy przeprowadzali referendum kogo wolać — króla czy demokrację... Jak wiemy nie chcą króla!...

Tamta epoka została skompromitowana przez historię i człowiek szuka nowych dróg do do-

skonałości. Wiemy, że ludzkie samolubstwo — pycha i niewłaściwie ukierunkowana ambicja doprowadziłyby do zguby gdyby nie Boska interwencja w sprawy ludzkości!

Żyjemy w świecie, który tylko jeszcze nosi nazwę chrześcijańskiego. Jeśli więc mamy zamiar zacząć myśleć o reformie i przebudzeniu, to musimy podejść do zagadnienia ze stanowiska Biblijnego.

Słowo Boże wyjaśnia w jaki sposób człowiek znalazł się w takiej sytuacji!

„Dlatego, że poznawszy Boga, nie uwielbili Go jako Boga i nie złożyli mu dziękczynienia” — mówi św. Paweł.

Ludzie naszych czasów znali Prawdę a jednak się od niej odwrócili — a odwrócili się nie tylko od Prawdy Biblijnej, ale i od całej kultury wybudowanej na tej Prawdzie Słowa Bożego. Odwróciwszy się od wiedzy danej przez Boga, człowiek utracił całą chrześcijańską kulturę... „Albowiem gniew Boży objawia się z nieba przeciwko wszelkiej bezbożności i nieprawości ludzi, którzy przez nieprawość tłumią Prawdę”... Rzym. 1:18, 21, 22. W historii Biblijnej był taki okres, który jest bardzo podobny do naszych czasów. Są to czasy Jeremiasza — historia narodu Izraela, aż do naszych czasów, wykazuje w jaki sposób Bóg patrzy na naród, który posiadając kulturę opartą na znajomości Słowa Bożego, świadomie i własnowolnie od niego się odwrócił i podeptał Prawdę!... A co uczyniło z tą Prawdą współczesne chrześcijaństwo!?

## Boska moc dokonywana w słabości

„Łaska moja jest wystarczająca dla ciebie, ponieważ moc moja dokonuje się w słabości”. 2 Kor. 12:9 (Diaglott).

Słowa tematowego tekstu były powiedziane do Ap. Pawła, przez zmartwychwstałego Pana. Jak wszyscy pamiętamy, były one odpowiedzią na jego usilną, trzykrotnie powtarzaną modlitwę. Ta osobista lekcja była podstawą nauki, którą rozpoczął swój pierwszy list do Koryntian: „Co głupiego jest u świata tego, to wybrał Bóg, aby zawstydził mądrych, a co młodego u świata wybrał Bóg, aby zawstydził mocnych. A podłego rodu u świata i wzgardzone wybrał Bóg, owszem te rzeczy, których nie masz, aby te, które są zniszczył. Aby się nie chlubiło żadne ciało przed obliczem jego... Aby jako napisano: Kto się chlubi, w Panu się chlubi”. 1 Kor. 1:27—31.

Biorąc za przykład samego siebie Ap. Paweł zilustrował zasadę Boskiego Postępowania z ludźmi; paradoks mocy w słabości. Pisał, że było o nim powiedziane: „Listy ważne są i potężne, ale ciała obecność nie jest potężna a mowa pogardliwa”.

Apostoł odpowiedział: „Z siebie samego chlubić się nie będę, tylko z ułomności moich... dany mi jest bodziec ciała... Dlatego trzykroć

W przeciwieństwie do Zeusa ciskającego potężne gromy, Bóg w sądzie Swym odwrócił się od ludzkości tak, jak odwróciło się od Niego nasze pokolenie i oto pozwala na to (do czasu) aby przyczyny i skutki potoczyły się swoją koleją — w historii aż człowiek zrozumie rolę powszechnego braterstwa i wspólnoty rodziny ludzkiej, aż człowiek zwróci się do Boga, świadomy swej bezsilności, wtedy Chrystus zrealizuje ludzkie marzenia zawarte w słowach Modlitwy Pańskiej: „Przyjdź Królestwo Twoje”!... Wierzymy, że Bóg pomoże człowiekowi i że Jego interwencja uzdrowi świat od katastrofy — Świat, który jak wynika z Planu Bożego musi stać się Rajem!

Wszak to „Paruzja”. Obecność Chrystusa sprawia, że konflikty te nabrały tak surowej mocy, że zmuszą ludzką do właściwej decyzji i wyboru.

To co złe i niezgodne z Boskimi Prawami rządzącymi światem materii i światem ducha, musi zginąć. Srebrne Trąby Jubileuszu ogłaszają Nowy Rok — nową erą wolności i przywrócenia utraconych praw. „Dziękujemy Tobie Panie Boże Wszchemogący, któryś jest i któryś był — żeś wziął moc Swoją wielką i ująłeś Królestwo. I rozgniewały się narody i przyszedł gniew Twój i czas umarłych aby byli sądzeni i abyś oddał zapłatę sługom Twoim, prorokom i świętym i bojącym się imienia Twego, małym i wielkim — i abyś wytracił tych co psują ziemię!...” — Objaw. 11:17—18. A. D. G.

prosiłem Pana aby odjął go ode mnie. Ale mi rzekł: Dosyć masz na łasce mojej, albowiem moc moja dokonuje się w słabości. Raczej się tedy więcej chlubić będę z ułomności moich, aby we mnie mieszkała moc Chrystusowa... bo gdy jestem słaby, tedy jestem mocny”. 2 Kor. 10:10; 12:5—10.

Boska moc dokonuje się w słabości!

Tak, On czyni codziennie rzeczy nieprawdopodobne.

Jeżeli Bóg potrzebuje coś czynić ze swym ludem, On czyni to w sposób nieprawdopodobny.

Bóg obiecał Abrahamowi syna. Następnie On oczekiwał aż do czasu gdy u Sary przeminał okres rodzenia dzieci, przed wypełnieniem się obietnicy.

Mając wykształcenie na dworze Egipskim Mojżesz myślał, że był gotów pomóc swemu ludowi. Jego próba walki za lud Izraelski zakończyła się haniebną ucieczką i nieznaną tułaczką pośród owiec Jetra. Minęło czterdzieści lat samotności i nieuctwa zanim Bóg go powołał. On utracił swoją dworską ogładę. „Jestem niewymowny” — bronił się. Wtedy Bóg za pośrednictwem Mojżesza uwolnił Izraela.



Gdy Elżbieta urodziła Jana Chrzciciela czy nie było młodszych niewiast w Izraelu? z pewnością były. Lecz jak mogły one doświadczać nie poznać głębi swej przydatności dla Boskiej sprawy rodzenia dzieci, szczególnie tego, o którym Jezus powiedział: „Nie powstał z tych, którzy się z niewiast rodzą, większy nad Jana Chrzciciela” (Mat. 11:11).

Tak więc Bóg uczynił rzecz nieprawdopodobną. Nie występuje to dosyć często. Bóg wybrał „rzeczy których nie ma, aby te które są zniszczył. Aby się nie chlubiło żadne ciało przed obliczem jego”. 1 Kor. 1:21, 27—31.

To, że Józef był synem skromnego pasterza z Chanaanu zanim stał się panującym w Egipcie, nie było dość nieprawdopodobne. Jednakże on musiał wprawdzie zostać niewolnikiem i to niewolnikiem w więzieniu zanim jego sytuacja względem Boga stała się dosyć nieprawdopodobna, ponieważ Bóg chciał podnieść go do panowania.

Jezus nie pośpieszył gdy Łazarz był chory aby go uleczyć. On zwlekał z działaniem aż Łazarz umarł i został pogrzebany.

Bóg nie użył faryzeusza Saula — studenta Gamaliela, urzędnika świątyni. Na to miejsce wziął ślepego Pawła i uczynił go swym emisariuszem do panujących, królów i cesarskiego domu w Rzymie.

Gdy Samuel udał się aby pomazać syna Isajego na króla, Bóg pominął wszystkich dojrziałych mężczyzn w jego domu a wybrał najmłodszego, muzyka, poetę, pasterza i przekształcił go w największego wodza, jakiego Izrael posiadał.

Zanim Samson dokonał spustoszenia Filistyńców, został usidlony przez niewiastę, ostrzyżony, przykuty łańcuchem do żarn i oślepiiony. Wtedy zburzył bałwochwalczy dom Dagona.

Dopiero gdy Faraon był blisko, Mojżesz rzekł: „Stójcie, a patrzcie na wybawienie Pańskie”. 2 Moj. 14:10, 13, 21.

#### „DUSZO MA, OCZEKUJ PANA”

Kluczem do doskonałej mocy Bożej w nas jest oświadczenie: „Stójcie spokojnie”. Tak długo jak nasza „nieustanna walka o życie” trwa, Bóg oczekuje. Być może najtwardsza lekcja w szkole Chrystusowej znajduje się w tym: „Uspokójcie się, a wiedzcie że Bóg” (Ps. 46:11).

Bóg nic nie bierze z tego świata do wykonania czegoś w swym świecie. Bóg ma „upodobanie” używać słabych, wzgardzonych, podłych w tym świecie nie po to, aby się mogli chlubić lecz aby wszelka chępliwość była wykluczona. Jedynie takie „zera” osobiście znają z własnego doświadczenia, że sami nie mogą nic uczynić. Jedynie przez doświadczenie poznanie i działanie w tej świadomości mogą czynić rzeczy nieprawdopodobne.

Weź przypadek Boskiej mocy rozkazującej Mojżeszowi: „Gdy wam rzecze Faraon... wtedy rzeczesz do Aarona: Weźmij laskę swoją a porzuc ją przed Faraonem”. Wtedy czarownicy Faraona uczynili to samo: „I porzucił każdy

laskę swą a obróciły się w węże, ale pożarła laska Aaronowa laski ich”. 2 Moj. 7:9—12.

Była to jedynie laska, suchy kawałek drewna, „jako korzeń z ziemi suchej, nie mając kształtu ani piękności”. (Izaj. 53:2).

Aaron podniósł laskę i stała się suchym, oderwanym od korzenia martwym drewnem.

Po kilku latach na pustyni, położył laskę w namiocie świadectwa... „A gdy nazajutrz przyszedł Mojżesz do namiotu świadectwa, oto się zazieleniła laska Aaronowa z domu Lewiego i wypuściła listki i wydała kwiat i zrodziła dojrzale migdały”. 4 Moj. 17:8.

Tylko sucha laska lecz położona na ołtarzu Pańskim, zakwitła i wydała owoce. Tylko przesładowca chrześcijan, oślepiiony i kłęczący na zakurzonej drodze do Damaszku, jednakże noszący Boskie poselstwo do panujących, królów i cesarskiego domu w Rzymie. Tylko biedni, podli i nic nie znaczący ludzie tego świata lecz dotknięci Boskim ogniem, czynią wszystko. W przeciwnym wypadku zostają bez znaczenia, nicością i w cieniu.

„Miejsce nóg moich uwielbię” — powiedział Pan (Izaj. 60:13). Jaka szkoda, że tak mało z nas jest zadowolonych, pozostając na miejscu Jego nóg. Pierwszy król Izraelski kiedyś poznał piękność Boskich nóg. Gdy pobłądził, nigdy nie powrócił na to miejsce. Nawet Abraham kiedyś wędrował z miejsca błogosławieństwa. Głód skłonił go do wstąpienia do Egiptu. Głód w ziemi dla Abrahama, znaczenie królestwa dla Saula i wiele innych środków, które przywiodły ich do wysokich przeznaczeń, znamienitych stanowisk, były opuszczone — przez Abrahama przejściowo a przez Saula na zawsze. Oni obrócili się do cielesnej broni.

„Kto ufa w sercu swoim głupi jest, ale kto sobie mądrze poczyni, ten ujdzie nieszczęścia”. Nigdy ta zasada nie była bardziej jasno widoczna niż w kontrastowych życiorysach Saula i Dawida. W żadnym czasie duch i ciało nie były bardziej kontrastowe niż w tym fatalnym dniu, gdy samochwalczy olbrzym z Get wystąpił na widowie i kroczył tam i z powrotem po wąskim, neutralnym skrawku ziemi pomiędzy armiami Izraela i Filistyńców. Żaden mąż nie odważył się przekroczyć tej strasznej doliny, lecz wyrostek, nieznany młodzieniec to uczynił. On nie miał żadnej zbroi tego dnia. Żadnej rzeczy, którą ludzkie oczy mogłyby widzieć i dostrzec piękno tego, którego ocenili jako „zraniony, ubity od Boga i utrapiony” (Izaj. 53:4). Nie więcej niż naturalne oczy mogą widzieć — chwałę miejsca Boskich nóg.

Lecz Dawid poznał zbroję wojenną owych dni. On ją wypróbował, a nawet nosił ją na próbę. Była to zbroja wypróbowana w walce. On wypróbował ją doświadczalnie — tę królewską zbroję Saula, a następnie powiedział: „Nie mogę w tym chodzić, bom temu nie przywykłem”. Zamiast niej on wziął kij swój w rękę swoją i obrał sobie pięć gładkich kamieni z potoku... a procę swoją niósł w rękach swych”. 1 Sam. 17:39, 40.

#### „PAN JEST PO PRAWEJ RĘCE TWOJEJ”

Jak niepozorny wydawał się człowiek, tak młodo wyglądający gdy opuścił obóz Izraelski i szedł w bezludną dolinę, która oddzielała obie armie. Słowa jego braci jeszcze brzmiały w uszach Izraelitów: „Po coś tu przyszedł, a komuś poruczył onę trochę owiec na puszczy?”

Elijab myślał, że uciekł od swej trzody aby przyglądać się bitwie. Jak mało znał go! Nawet Dawid nie wiedział gdzie zwykła przesyłka z którą był posłany mogła prowadzić. „Weźmij teraz braciom swym — powiedział Isaj — to efa prażma i dziesięcioro chleba tego i bież do obozu do braci swych. A tych dziesięć serów doniesiesz rotmistrzowi...”

To się zaczęło początkowo jako zwyczajna, bezbarwna, prawie rutynowana posyłka, małe zadanie.

Jak rzadko możemy widzieć Boską rękę w zwykłym powołaniu do służby.

Obie armie czuwały gdy Dawid wychodził na neutralny pas, a którym przez czterdzieści dni panował olbrzym z Get. „Jam dziś urągał hufom Izraelskim; dajcie mi męża a niech uczyni ze mną pojedynek”. Każdego dnia to wyzwanie było rzucane przeciwko ludowi Bożemu. Każdego dnia Filistyni radowali się więcej a Izrael był coraz bardziej przygnębiony.

„Dajcie mi męża” a oto wystąpił młodzieniec. „Gdzie jest ten nieobrzezany Filistyn, który urągał armii żywego Boga?” — zapytał Dawid. Nie poszedł z nim żaden mąż i w dolinie spotkał jedynie Filistyńskiego olbrzyma. Jedynie chłopiec, pięć kamyków, kij, proca zbliża się do olbrzyma „w imieniu Pana Zastępów, Boga armii Izraelskiej”. On był Boskim szermierzem i nie potrzebował niczego więcej... zabiję cię i odejmę głowę twoją od ciebie, a pozna wszystkie ziemia, że jest Pan w Izraelu. A pozna wszystko zgromadzenie, że nie mieczem ani oszczepem wybawia Pan... „Moc moja dokonuje się w słabości”.

„Kto jest ten młodzieniec?” — zapytał Saul Abnera, lecz Abner nie mógł dać odpowiedzi. „Pytaj czym synem jest ten młodzieniec”. Samuel mógł powiedzieć, „Saulu, ten nieznany młodzieniec jest Boskim szermierzem. Większy jest niż ty, gdyż nie ma dla niego zadań za ponizających, ponieważ w przeciwieństwie do ciebie nie ufa w mieczach i włóczniach lecz w Bogu”.

Co by było gdyby Dawid zlekceważył zadanie jakie Isaj mu powierzył?

On nie poznałby Boskich planów dnia, którego pozostawił „trochę owiec na puszczy”. Żaden wielki cel dla młodego człowieka nie był znany gdy pędził wóz z prażoną pszenicą, chlebami i serami. On mógł rozważać wiele prawdopodobieństwa, że to nie była służba dla Boga gdy wioził posiłki dla kwatermistrza. Było to niewolnicze zadanie, a on został pomazany przez Samuela na przyszłego króla Izraelskiego. Lecz gdyby nie poszedł na tę poślednią służbę, nigdy by nie „pobił swych dziesięciu tysięcy”.

#### PAN JEST ZE MNA

Gdy Dawid usłyszał przechwałki Filistyna, zawołał przeciwko olbrzymowi a jakiś mąż doniósł o jego odwadze królowi.

Saul posłał po niego. Jakie było jego rozczarowanie gdy zobaczył autora tych śmiałych słów, zaledwie chłopca, młodzieńca.

Poznanie jego imienia było jedynie pobudką do refleksji dla Saula: „Nie możesz ty iść przeciwko temu Filistynowi, abyś się z nim potykał, boś jest dzieciną”.

„Pan który mię wyrwał z mocy lwa i z mocy niedźwiedzia, tenże mię wyrwie z rąk tego Filistyna” — odpowiedział Dawid.

„Idź, a Pan niech będzie z tobą” — rzekł Saul.

Czy myślał obłudnie, że on posyłany jest na śmierć, czy też niejasno pamiętał młodego chłopca, który był kiedyś jak ten „mały w swych własnych oczach?” Czy może wspominał własne doświadczenia gdy ręka Boża była nad nim w przygodzie z zagubionymi oślicami? Jeśli tak, to jego pamięć straciła zdrowy sens. Saul obciążył go swoją zbroją, swym mosiężnym hełmem, swym pancerzem. Lecz Dawid nie mógł iść przeciwko olbrzymowi tak ubogo zabezpieczony. „Nie mogę w tym chodzić, gdyż do tego nie przywykłem. I złożył to Dawid z siebie”. On doświadczył Boga. Boga położył za swój oręż przeciwko lwowi i niedźwiedziowi. Teraz szedł w imieniu Boga, któremu Goliat urągał.

„A tak przemógł Dawid Filistyńczyka procą i kamieniem, a uderzywszy Filistyńczyka zabił go, choć miecza nie miał Dawid w ręku”. 1 Sam. 17:50.

Nie było tam żelaznego miecza. Jaki upadek przychodzi, gdy ktoś zamienia miecz ducha na miecz stalowy!

Przynajmniej dwie rzeczy były konieczne dla nieprawdopodobnego zwycięstwa Dawida. On wiernie wykonywał małe obowiązki, które dawały się mało znaczące w Boskiej służbie.

On wziął imię Boga z sobą a nie myśli ludzkie.

Bóg powołał go gdy był pasterzem i on był zadowolony służąc Bogu jako pasterz, dopóki Bóg go nie powołał z owczarni aby został największym królem Izraelskim. Powodzenie czy uchybienie każdego kroku aż do końca jego życia polegało na jego pozostawaniu „w warunkach w jakich został powołany”. Pismo święte przepełnione jest tym tematem. Jest w tym myśl o paradoksalnym działaniu mocy w słabości, którą Bóg sprawuje między ludźmi. Miarą naszej gorliwości, miłości, odwagi, poświęcenia, wiary, ofiarności, ochoty do służby nie jest jedynie znajdowanie się w wielkich próbach, pokusach czy uciskach. Dla znacznej większości, dla prawie wszystkich członków Jego kościoła miarą naszego poświęcenia dla Boga będzie wykonywanie bardziej skromnych rzeczy. Żyjąc niezwykajnie w zwyczajnym życiu, najlepiej opowiadamy cnoty tego, który nas powołał.



Prorok Amos powiedział: „Nie byłem ja prorokiem, nawet ani synem prorockim, ale byłem skotlarzem (pasterzem), a zbierałem figi leśne. Ale mię Pan wziął, gdym chodził za bydłem...” Później, gdy usiadł pisać swe pro-roctwo, jego zrozumienie bez wątplenia było analogiczne: „Słowa Amosa, który był między pasterzami z Tekua” (Amos 7:14—15,1:1).

„Gedeon młócił zboże na bojowisku... Tedy mu się ukazał anioł Pański i rzekł do niego: Pan z tobą... (Sędz. 6:11—12).

Podobnie stało się po czterdziestu latach pasterstwa gdy została zatarta ogląda Egipskiego dworu, Mojżesz został powołany przez Boga do zaszczytnego dzieła. Mąż, który ocenił samego siebie: „Jestem niewymowny” — był dobrze przygotowany. „Boć zaiste myśli moje nie są jako myśli wasze ani drogi wasze jako drogi moje” (Izaj. 55:8).

Gdy Józef miał być gubernatorem Egiptu, musiał doświadczyć niewolnictwa i więzienia. gdy Dawid chciał zostać walecznym królem, był przedtem muzykalnym i poetyckim pasterzem.

Największa próba Jezusa była na krzyżu pomiędzy złoćczyńcami. Gdy Bóg potrzebował rodziny, w której miał żyć Jego syn, wybrał cieślę. Gdy Jezus powołał swych uczniów, udał się do rybaków. Według Boskiego prawa jedynie słaby może być mocny.

Moc w słabości na drodze Pańskiej jest widoczna nie tylko wówczas gdy powołuje swoje narzędzia. Towarzyszy im ona poprzez całe ich życie. Oni muszą kontynuować stosowanie pospolitych rzeczy w Jego służbie, nawet jeżeli są one używane rzadko. Nic więcej poza rogami baraniami nie było użyte aby padły mury Jerycha. Jedynie dzbany, pochodnie i trąby spowodowały zniszczenie Madianitów. Jedynie ośła kość szczękowa przyczyniła się do pogromu Filistynów. Zwyczajna laska w ręce Mojżesza rozdzieliła Morze Czerwone. Dwie niewiasty: Debora i Jael młotkiem i namiotowym gwoździem zakończyły dwudziestoletni ucisk Sysary. Kamyk ze strumyka spowodował załamanie się armii Filistynów. „Nie wojskiem ani siłą stanie się to, ale duchem moim, mówi Pan zastępów” Zachar. 4:6.

Środki dla Pańskiej służby spotykamy na każdym kroku. Kłopot jest w tym, że jeszcze nie nauczyliśmy się jak te środki angażować we wszystkich drogach do Niego, a nasze drogi dostosować do Jego dróg. Jego dzieło ma miejsce pośród ludzkiego niepowodzenia. Cóż, jeżeli grunt się łamie pod naszymi nogami, drugocząc sposobności na naszej drodze? Cóż, jeżeli Dawid nie przewiózł wiernie pszenicy, chleba i sera, nigdy nie przyszłoby mu zwalczyć olbrzyma. Cóż, jeżeli nasz los jest podobny niekiedy do Izraela, jaki jest opisany w 1 Kroniki 4:23: „garncarze, którzy mieszkali w sadach i między płotami” Ach! jeżeli może być również powiedziane o nas: „Którzy tam przy królu dla robót jego mieszkali”. Boskie dzieło? Czyszczenie podłogi w kuchni? Wychowywanie dzieci? Remont domu? Przyjmowanie przy-

jaciół? Śpiewanie pieśni? Może to być służbą dla Króla?

#### PAN ZACHOWUJE WIERNYCH

Królestwo Boże polega na wykonywaniu małych rzeczy na Pańskiej drodze. Całe życie Jezusa o tym świadczy. On mógł uśmierzać burze każdej nocy, zamiast podnosić dzieci do swych ramion. On zatrzymał się aby rozmawiać z jedną niewiastą przy Jakubowej studni. On nauczał jednego człowieka, który przyszedł do Niego w nocy. On zwrócił uwagę na jedną niewiastę, która dotknęła się Jego szat. Podanie jednego kubka zimnej wody Jezus nazywa służbą. Co jest punktem opowiadania o groszu wdowy; grosz, czy też fakt, że było to wszystkim co posiadała? On był wierny w tym, co było najmniejsze. On spędził jedynie trzy i pół roku z trzydziestu trzech i pół lat swego życia na scenie świata. Pozostałe trzydzieści lat były spędzone w Nazarecie, o którym mówiono: „Czy może co dobrego wyjść z Nazaretu?”

Jakakolwiek jest nasza praca, gdziekolwiek jesteśmy, wszędzie możemy w pełni służyć Bogu. Spełniamy uczciwie pracę każdego dnia. Jedynie sługa, który jest wierny w niewielu rzeczach, będzie postanowiony nad wielu rzeczami. Mniej ważne są nasze warunki, wówczas Jego chwała okaże się większa dla kontrastu. „Miejsce nóg moich uwielbiają” — mówi Bóg.

Było to na uboczu, w pustyni gdzie Mojżesz widział płonący krzak. Boska moc dokonuje się jedynie w naszej słabości. Jego chwała świeci jaśniej, im bardziej małoznaczące są Jego narzędzia. Jakikolwiek jest nasze miejsce — jest ono nie tylko nasze — jeżeli On nas tu umieścił.

Istotne pytanie jest: czy możemy przestać konkurować z Bogiem dosyć długo i pozwolić Mu na pracę w naszym życiu?

„Ja mam plany które planuję dla was, plany dobrobytu a nie kleski, aby dać wam przyszłość i nadzieję” (Jer. 29:11 Rotherdam). Rzadko mogą być te słowa bardziej wiarygodne niż podczas okresu życia Ezechiela, współczesnego Jeremiaszowi. On mieszkał „pomiędzy więźniami przy rzece Chebar, w ziemi Chaldejczyków”. Nabuchodonozor wziął miasto Jeruzalem i przeniósł wszystkich lud rycerski... a nie został tam nikt, oprócz ubożego ludu onej ziemi”. 2 Król. 24:14.

„Prawdziwie się stało słowo Pańskie do Ezechiela kapłana, syna Buzowego, w ziemi Chaldejskiej u rzeki Chebar, a była nad nim ręka Pańska”. Ezech. 1:3.

Nie była lekka dla niego ta ręka. On nie miał nic wesołego do mówienia. Otrzymał zadanie przekazywania niewolniczego Boskiego wyroku, nawet przeciwko nielicznym godnym liłości, którzy pozostali; uparci, nieugięci do końca. O Jeruzalemie powiedział: „Choćby Noe, Daniel i Ijob byli w pośrodku jej, jako żyje ja, mówi panujący Pan, żadną miarą ani syna ani córki nie wybawiliby, oni by tylko w

sprawiedliwości swojej wybawili dusze swoje”. Ezech. 14:20.

Jedynie błysk nadziei oświecił ponure pro-roctwo o losie Izraela. „A oto jeśliby zostali w nim, którzyby tego uszli a wywiedzeni byli synowie albo córki, oto oni muszą iść do was i oglądacie drogę ich i sprawy ich, a ucieszy-cie się nad tym złem, które przywiodę na Jeruzalem, nad wszystkim, co przywiodę na nie”. Ezech. 14:22.

Może najbardziej niewdzięcznym zadaniem było ogłaszanie nagany za co im się to przydarzyło i co miało jeszcze przyjść na barki Izraela.

Izrael miał zwyczaj nie szanować Boskich przedstawicieli, szczególnie gdy ci mówili prawdę przeciwko uchybieniom Izraela.

#### BĄDŹ WIERNY AŻ DO ŚMIERCI

Prorok bał się czasu, o którym pisał: „I stało się słowo Pańskie do mnie, mówiąc: Synu człowieczy, oznajmij Jeruzalemowi obrzydliwości Jego” Ezech. 16:1—2.

On był użyty przez Boga nie tylko w mowie, lecz również w działaniu. Przy pewnej okazji otrzymał polecenie wystawienia niemego przedstawienia. Więźniowie byli zaskoczeni. Ezechiel, kapłan wydawał im się jakoby utracił zmysły. Patrzcie na niego teraz! On opuścił swój dom. Na jego plecach było trochę rzeczy, które niósł wiele kilometrów od Jeruzalem do Babilonu. On spał w jak do podróży. Lecz on jest więźniem, on nie może pozostać. Teraz zwrócił się do muru. On przekopał się przez niego. I podczas kopania ignorował tłum czuwających Izraelitów i kopał. O zmierzchu zakończył swą pracę. Wziął swoje rzeczy na plecy i wyprowadził się za miasto. Nie powiedział słowa wyjaśnienia o swym działaniu. Następnego ranka wyjaśnił swym ważnym ziomkom, którzy oczekiwali na wiadomość, że już się zbliża.

„Na księcia, który jest w Jeruzalemie ściaga się to brzemie i na wszystek dom Izraelski, którzy są w pośród jego. Rzecze do nich: Jam jest dziwem waszym, jakom uczynił, tak się im stanie; przeprowadzą się i w niewolę pój-dą”. Ezech. 12:7—11.

To „jarzmo” rzeczywiście ciężkie, prawie za ciężkie dla jednego człowieka do niesienia. Jedynie Boska pomoc czyni je znośnym. Czy mógłby on ustawicznie nosić cięższe jarzmo i głosić bardziej wymowne kazanie? Trudno uwierzyć żeby taki dzień mógł przyjść.

Przyjść do domu gdy nadszedł ten dzień, musiało to być pożądaną ulgą dla Ezechiela. On mógł wyjść z niewoli. Podobnie jak wielu z dzieci Bożych on mógł znaleźć tu spokój i pociechę. Tu była przynajmniej ulga dla ciała. Wtedy była tam także jego żona, „pragnienie jego oczu”. Jak często myślał: „Dzięki Bogu za nią. Bez niej nie mógłbym przyjść”. Ona była jedyną jasną plamą w jego życiu. Pewnego dnia znów przyszło słowo od Boga. Mamy je, jak je pisał a on pisał jak je przeżywał. Nie ma specjalnych przymiotników dla tego orędzia. On opisał podobieństwo o wrzącym garnku. Jemu dane były słowa: „Synu człowieczy, oto ja od ciebie odejmę żądosc oczów twoich „nagle”.

Nagle! On, który był kapłanem i jedynym więźniem daleko od domu. Miał tak mało i to także miało przepaść. Pogrzebać najcenniejszą rzecz w swym życiu. Jeszcze Bóg dodał: „Wszakże nie kwil, ani płacz, a niech nie wychodzą łzy twoje. Zaniechaj kwilenia, nie czyń żałoby, jako bywa nad umarłym”.

Bez komentarzy Ezechiel podaje co się stało: „Co gdym z poranku ludowi powiedział, tedy umarła żona moja w wieczór i uczyniłem rano jako mi rozkazano”. Ezech. 24:15—18.

Gdzie otrzymał on siłę? Zadanie proroka nigdy nie jest łatwe. Lecz teraz, nawet bez pomocy towarzyszy życia! I został ostrzeżony aby nie był w żałobie! Nawet przy Boskiej pomocy wydaje się to niepojęte. Jedynie ostatni werset rozdziału rzuca światło na to jak mógł iść naprzód. „Będiesz im dziwem, a poznają żem ja Pan”. Nie mogło być bardziej wymownego kazania głoszonego przez Ezechiela. Jego przykład, bardziej niż słowa był środkiem, przez który statek jego ludu mógł znać Boga i żyć. O nich Bóg powiedział: „A tak ucieszę was, gdy ujrzycie drogę ich i sprawy ich i zrozumiecie żem to wszystko nie darmo uczynił, com uczynił z nim, mówi panujący Pan”. Ezech. 14:23.

„Wy jesteście miastem na górze leżacym” — powiedział Jezus. „Wy jesteście „listem”... znanym i czytany przez wszystkich ludzi” — powiedział. Ap. Paweł. (2 Kor. 3:2).

Słowo świadectwa wszystkich świętych żyjących dziś, nie może świadczyć dla Boskiego dzieła tak dobrze jak to. Światło tego ducha bardziej jasno świeci w radosnym poświęceniu Jego świętych. Możecie obrócić najbliższą ciemną godzinę waszego życia w żarliwe świadectwo dla Boskiej mocy w zwycięstwie.

## „CZYNCIE DOBRZE TYM, KTORZY WAS NIENAWIDZĄ”

Lekcja z pierwszej Księgi Samuelowej 26:17—25

Złoty Tekst: — *Miłujcie nieprzyjaciół wasze, czyniecie dobrze tym, którzy was mają w nienawiści”. Luk. 6:27.*

Przez siedem lat Dawid był zmuszony być wygnańcem ze swego domu i zajmować rolę

wyrzutka społeczeństwa. Król Saul, niepokojony przez złe duchy, dochodził niekiedy do obłędu i przez te siedem lat ścigał Dawida z jednego miejsca na drugie, niezawodnie dla rozrywki, co jak niektórzy znajdują przyjemność



w polowaniu na dziką zwierzynę. W taki właśnie sposób Dawid sam opisał w Psalmie swoją ucieczkę. Znaczne grono niezadowolonych osób, przeważnie prześladowanych przez Saula, zgromadziło się do Dawida jako do wodza. Takich było co najmniej czterysta osób (1 Sam. 22:2), a później do sześciuset (Sam. 25:13, 27). Właścni rodzice i bracia Dawida byli prześladowani przez Saula, prawdopodobnie dla Dawida. Pomiedzy prześladowanymi znajdował się też prorok Gad, oraz najwyższy kapłan Abiatar, syn najwyższego kapłana Achimelech (1 Sam. 22:22, 23) i brataniec Dawida Abisaj, późniejszy wielki generał (1 Sam. 26:6). Zaznaczone jest także, iż w gronie tym było dwunastu mężów i walecznych z pokolenia Gadowego (1 Kron. 12:8—14), oraz dwudziestu trzech wojowników z pokolenia benjaminowego, którzy mogli dobrze strzelać z łuku z obu rąk. — 1 Kron. 12:1—7.

Prof. Wright zaznaczył, że w owych warunkach być wyrzutkiem było rzeczą godną uznania. On tak powiedział: „Być wyrzutkiem w takim czasie nie było stawaniem po stronie nieładu, ale było początkiem usprawiedliwionej rewolucji. Niezadowoleni mężowie, którzy zgromadzili się do Dawida w jaskini Adullam byli prawdziwymi patriotami onego czasu. Uwidacznia się to z Dawidowego poselstwa do Nabala, w którym Dawid dowodził że wykonywał wszelkie czynności rządu w tym, że ochraniał Nabala od najazdów pogranicznych plemion, tak, że danina jaką żądał nie była niczym więcej jak słusznym podatkiem dla ustanowionej władzy”.

Wiele jaskiń znajduje się w owej okolicy wapiennych skał. Jaskinia zwana Adulam ma kilka przedziałów, a więc dosyć miejsca na niewielką armię. Znajduje się ona niedaleko od miejsca gdzie Dawid zabił Goliata. Z nazwą tej jaskini związane są trzy dość ważne wydarzenia. Jedno z tych opisane jest w pierwszej Księdze Kronik 11:15—19 i daje nam mały obrazek wierności Dawidowych naśladowców i jego własnego niesamolubstwa, które niezawodnie przyczyniło się do tego, że był on tak bardzo miłowany przez swoich naśladowców. Było to w czasie kiedy Filistynowie uczynili najazd na ziemię Izraelską a Dawid i jego wspólnicy nie mogli być po stronie Saula, ale też nie chcieli być przeciw niemu.

Obóz Filistyński znajdował się pomiędzy ową jaskinią a studnią smacznej wody w Betlejemie, rodzinnym mieście Dawidowym. Dawid odczuwając pragnienie wypowiedział iż bardzo radby się napił owej wody ze studni Betlejemskiej. Z miłości dla swego wodza trzech najprzedniejszych jego wojowników przekradło się przez obóz Filistyński i przyniosło Dawidowi owej pożądanej wody. Otrzymałszy ją Dawid został do głębi serca przejęty wdzięcznością ku Bogu za tak wielką miłość i poświęcenie się jego wojowników; jednakowoż zdając sobie sprawę z wielkiego niebezpieczeństwa na jakie oni się narazili, uczył się niegodnym, więc nie pił tej wody ale wylał

jako dziękczynną ofiarę Panu i jako wyraz najwyższego uznania owym trzem ochotnikom za ich miłość i poświęcenie się dla niego. O tym wydarzeniu pewien poeta wyraził się: —

„Cały zastęp Dawida widział to i podziwiał, a owi trzej zaci i najwaleczniejsi ze spragnionych, poczuli, że dusze ich przepoły się więcej do króla Dawida i do Boga”.

Drugie wydarzenie w łączności z jaskinią Adullam było to, że Dawid zabrał stamtąd swoich sędziwych rodziców na długą podróż przez góry skaliste, a około martwego morza i gór Moabskich, do bezpiecznego miejsca, pod opiekę króla Moabskiego. — 1. Sam. 22:1—4.

Trzecim wydarzeniem było zachowanie życia króla Saula w tej właśnie jaskini. — 1 Sam. 24.

#### DAWID DOŚWIADCZONY — SAUL OSZCZĘDZONY

Niniejsza lekcja traktuje o drugim oszczędzeniu życia Saulowego przez Dawida. Król Saul wyciągnął z wielką armią przeciwko Dawidowi i jego gromadce. Według ówczesnego zwyczaju obóz został rozłożony z królewskim namiotem w środku, który można było rozpoznać z tego, że włócznia królewska stała przy wejściu. Jest też prawdopodobne, że nie używali wtedy namiotów w kraju gdzie nie ma deszczów i gdzie podróźni zwykle owina się tylko zewnętrzną sukmaną i układają się do snu na jakimkolwiek dogodnym miejscu. Dawid i jego wojacy byli dobrze zaznajomieni z całą okolicą i ze wszystkim co się tam działo. Jeden z dowódców Dawidowej gromadki podsunął Dawidowi śmiały plan mający na celu pokonanie nieprzyjaciela, uwolnienie kraju z pod panowania częściowo obłąkanego króla i oddanie mu słusznej odpłaty za krzywdy, jakie wyrządzał Dawidowi i jego wiernym mężom. Projektodawca, o ile uzyskałby zezwolenie Dawida, miał zakraść się do obozu króla Saula, gdy żołnierze jego zasnąliby po uciążliwym marszu, miał Saula zabić w jego namiocie i w ten sposób zakończyć wszystkie trudności, których on był główną przyczyną. Plan ów był taki, że z tysiąca żołnierzy dziewięćset dziewięćdziesiąt i dziewięciu uznałoby go za dobrego; jednakowoż Dawidowi plan ten nie imponował.

Zajmując właściwy pogląd na sprawę Dawid uznawał, że Król Saul postanowiony był na swoje stanowisko przez Boga, pomimo, że olej pomazania przeszedł już na niego jako na następcę Saula. Dawid z właściwością rozumował, że gdy słuszny czas Pański nadejdzie aby on został posadzony na tronie, to Bóg będzie mógł tego dokonać w Swój własny sposób; lecz dla niego byłoby grzechem zadać śmierć Saulowi na jakiegokolwiek podstawie. Postanowił więc, że nie tylko iż sam nie zabije Saula; ale też nie zezwoli aby inny to zrobił za niego, choćby i za jego nieszczerym protestem... Przeciwnie, Dawid postanowił działać jako obrońca Saula, aby autorowi owego spisku nie dać sposobności dokonać zamachu. Da-

wid sam poszedł z nim aby dokonać czegoś innego, mianowicie aby z obozu królewskiego zabrać coś takiego co później dowodziłoby królowi, że znajdował się on w zupełności w mocy Dawida i że Dawid nie szukał szkody Saulowi, ale przeciwnie.

Na skuteczenie tego planu Dawid udał się z Azisajem po cichu i szybko do Saulowego obozu. Najprzód zabrali włócznię Saulową stojącą przy jego namiocie; następnie weszli do namiotu zauważyli u głów śpiącego króla jego kubek (butelkę) od wody, który również zabrali. Potem ci dwaj weszli na pagórek na przeciwko obozu Saulowego i wydali okrzyk aby rozbudzić żołnierzy Saulowych. Dawid gromił głównego dowódcę Saulowej armii za jego niedbalstwo w protekcji króla, ogłaszając jak to on zakradł się do obozu i zabrał królewską włócznię i kubek, nie ogłaszając jednak swej tożsamości. Wnet rozbudził się cały obóz i król sam rozpoznał głos Dawida, a także ogłoszony fakt — że jego włócznia i kubek zostały zabrane. Takowe Dawid obiecał zwrócić przez posłańca, wyjaśniając, że zebrał je tylko na udowodnienie iż nie żywił żadnej złej woli przeciwko królowi, nie pragnął jego szkody. Dawid nie przypisał tej Saulowi nienawiści jego własnym złym namyślnościami i samolubstwem, ale z wielką oględnością podsunął myśli, że jeżeli to było od Pana to niech stanie się tą ofiarą, lecz jeżeli król był pobudzony do tej nienawiści radą ludzką, to ludzie ci są złymi, bo jako wynik tej rady współizraelita był odcinany nie tylko od swej ojczyzny ale i od swego Boga i od religii, będąc wyganiany od swego narodu do pogan. Oświadczył też królowi, że jeżeli krew jego (Dawidowa) musi być przelana to wolałaby aby śmierć spotkała go w ziemi Izraelskiej i że to właśnie było powodem iż dotąd nie opuścił swego rodzinnego kraju. Podsunął jeszcze myśl, że królowi ścigać jego jako nieprzyjaciela i myśleć o nim i o jego towarzyszach jako o wrogach państwa, było tak śmiesznym jakby pogoń za kuropatwą uważał ktoś za wojnę.

Król Saul był dosyć szczerym aby przyznać, że źle postępował, więc oświadczył: „Zgrzeszyłem. Wróc się synu mój Dawidzie, boć już nic złego nie uczynię więcej, ponieważ droga była dusza moja w oczach twoich dnia tego; otom głupio uczynił i zbłądziłem nader bardzo”.

#### „NIECH MIĘ WYRWIE PAN ZE WSZEGO UCISKU”

Dawidowa odpowiedź królowi jest godna uwagi i pokazuje, że ośrodkiem jego charakteru i główną podniętą jego postępowania była jego cześć ku Bogu, jego wiara. Oto jego słowa: „Pan niech odda każdemu (według) sprawiedliwości jego i wiarę jego. Albowiem podał cię był Pan dziś w ręce moje; alem nie chciałem ściągać ręki mojej na pomazańca Pańskiego. Przetoż jako dziś poważna była dusza twoja w oczach moich, tak niech będzie poważona dusza moja w oczach Pańskich, a niech mię

wywrwie Pan ze wszego ucisku” (Wiersze 23 i 24). Jak piękne jest to wyrażenie! Nie było tam apelowania do Saulowego miłosierdzia, nie było wyrażenia polegania na nim, ale było to odwołanie się do Pana, wyrażenie zupełnej ufności w Pańską gotowość i zdolność wybawienia go. Co więcej, Dawid widocznie nauczył się lekcji jakiej wielu chrześcijan nie może nauczyć się, choć doświadczają nauk i korzyści szkoły Chrystusowej, czego Dawid nie miał. Dawida postępowanie i język wskazują, że on pojmował tę część modlitwy Pańskiej, która mówi: „Odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom” — miej miłosierdzie nad nami jako my mamy miłosierdzie nad drugimi. Taką jest treść Dawidowego oświadczenia: Jakom ja okazał miłosierdzie nad tobą królu Saulu, tak niechaj Pan okaże miłosierdzie nade mną.

„I rzekł Saul do Dawida: Błogosławionys ty synu mój Dawidzie; tak czyniąc dokażesz (ostoisz się), a tak się zmaoniając mocnym będziesz. Odszedł potem Dawid w drogę swoją, a Saul się wrócił na miejsce swoje.” Chociaż zaproszony do powrotu Dawid jednak rozumiał, że serce i słowo Saulowe były niestałe. Jest w tym ważna dla nas lekcja, że na złym sercu nie można polegać, chociaż chwilowo może wydawać się skruszone, łagodne i miłujące. To nie znaczy, że już nigdy nie mamy przywrócić do naszego zaufania człowieka, który raz uczynił nam coś złego, lub wyrządził nam krzywdę; ale znaczy, że nie odpłacając złem na złe, goryczą za gorycz, nienawiścią za nienawiść, obelgą za obelgę, powinniśmy jednak używać rozsądku i nie wystawiać się zanađto pod moc takich, aż otrzymamy nie tylko słowne zapewnienie ale i praktyczne dowody ich odmiany serca; że kwas złości i nienawiści został porzucony.

#### INNE LEKCJE DLA NOWEGO STWORZENIA

Dawid odniósł wielkie zwycięstwo nad Goliatem, lecz w niniejszej lekcji widzimy jego jeszcze większe zwycięstwo nad samym sobą. Jako człowiek cielesny, nie otrzymawszy spłodzenia z Ducha świętego, Dawid w rzeczywistości okazał zadziwiająca samokontrolę. Nie możemy powiedzieć, że jego miłość do Saula pobudziła go do zaoszczędzenia życia królowi; a raczej, że dokonała tego miłość do Boga, jego szacunek do Boskiej władzy. Możemy zauważyć, że gdyby jego przywiązanie do Boga nie było tak silne, to pokusa niechybnie przemogłaby go. Dla przeciętnego człowieka nasunęłoby się osiem słusznych powodów do zabicia swego wroga. 1. Była to regularna walka pomiędzy Saulem i jego armią a Dawidem i jego gromadką. W każdej armii dzisiejszej taka niespodzianka, czyli skryte zabicie wodza przeciwnej armii, byłaby uważana za zupełnie usprawiedliwiona. 2. Samoobrona Dawidowa zdawała domagać się śmierci Saula; a taka samoobrona uważana jest ogólnie na świecie jako pierwsze prawo natury. 3. Jego pragnienie aby już raz zaprzestać to tułacze życie i otrzy-



mać sposobność do życia spokojnego, jako członek wybranego przez Boga narodu, pobudzało go silnie do czynu. 4. Fakt, że on był już pomazany na króla, jako następca po Saulu i perspektywa rychłego dojścia do tronu i władzy, byłyby silnym powodem dla wielu. 5. Także mogłaby nasuwać się chęć zemsty za krzywdy ponoszone od Saula. 6. Patriotyzm Dawida — jego miłość ojczyzny i swego narodu, oraz to, że Saul stawał się coraz bardziej niezdatny na króla — dostarczała innego powodu do uśmiercenia króla. 7. Nasunięcie się tak dobrej sposobności do tego czynu mogłoby wydać się kierownictwem Boskiej opatrności, co złe serce i splamione sumienie z pewnością takby to zadecydowało. 8. Bezpieczeństwo gromadki Dawidowej, w której byli i tacy co życie swoje narażali dla jego wygody i ochrony, domagało się śmierci Saula; co więcej wielu z tych nie mogli zrozumieć z jakich pobudek Dawid miałby zachować króla przy życiu. Dla takich jego postępów mógł wydawać się niedorzecznym i prawie szaleństwem aby nie wykorzystać takiej sposobności. W taki sposób on mógłby odstręczyć od siebie swoich towarzyszy niedoli.

Zapewne, człowiek słabszy, lub mający mniej wiary w Niego, ugiąłby się w takich okolicznościach. Fakt, że Dawid nie ugiął się świadczy głośno o jego zacnym i zasadniczym charakterze.

A jak rzecz się ma z nami, którzy pobieramy wyższe lekcje w szkole Chrystusowej, mamy korzyści spłodzenia z Ducha świętego a przez to zdolność zrozumienia głębszych rzeczy względem Boskiego charakteru i Jego woli? Czy byłibyśmy tak samo wiernymi i wspinałomyślnymi? Zapewne, że Bóg spodziewałby się więcej po nas aniżeli po Dawidzie; przeto i my powinniśmy spodziewać się więcej po sobie, którzyśmy „domem synów” i mamy wiele korzyści ponad „dom sług”. Czyż nasz Odkupiciel, nasz Nauczyciel i Mistrz nie pouczył nas i nie dał nam nowego przykazania, mówiąc: „Nowe przykazanie daję wam abyście się społecznie miłowali, jakom Ja umiłowal was”? Także słowami naszego tekstu złotego jesteśmy pouczeni: „Miłujcie nieprzyjaciół wasze, dobrze czynicie tym, którzy was mają w nienawiści”. Do jakiego stopnia okazujemy naszą ocenę tych lekcji jakie otrzymujemy? Jak my w codziennym życiu naszym wprowadzamy w czyn to prawo miłości do Boga — do Jego nauk, do braci i do nieprzyjaciół?

#### ZABÓJCA NIE BĘDZIE W KRÓLESTWIE

Można by powiedzieć, że próba jaka przyszła na Dawida nie może przyjść obecnie na nas Chrześcijan, a gdyby przyszła to z pewnością żaden chrześcijanin, żaden święty nie stałby się mężobójcą. Odpowiedzią naszą jest, iż należy pamiętać że my będący pod nową dispensacją, znajdujemy się pod tym samym zakonem, lecz mamy jeszcze wyższe objaśnienia tegoż zakonu; jak to nasz Pan powiedział: „Ktoby patrzył na niewiastę i pożądał jej, już

popęłił cudzołóstwo w sercu swoim”; a także: Kto się gniewa na brata bez przyczyny będzie winien sądu”; oraz: „Kto nienawidzi brata swego mężobójcą jest” (Mat. 5:22, 28; 1 Jan 2:15). Biorąc to wyższe objaśnienie Boskiego zakonu i jego działania w naszych umysłach, łatwo możemy zauważyć iż każdemu z nas mogą nasunąć się sposobności podobne do tych, jakie przyszły na Dawida, czyli sposobności oddawania złem za złe, obelgą za obelgę; sposobności zniszczenia naszego bliźniego lub brata — zabicia jego reputacji, jego dobrego imienia, wpływu itd.

Jak przyjmujemy te doświadczenia? Czy osiągamy zwycięstwo nad sobą, jak osiągnął Dawid, czy też bywamy przezwyjętymi przez onego złego? Jeżeli to ostatnie jest naszym postępowaniem — jeśli zamiast miłosierdziem i wspaniałomyślnością powodujemy się odwetem i zemstą to tym samym dowodzimy, że nie jesteśmy członkami klasy Dawida, czyli umiłowanego, ale utwierdzamy naszą społeczność z przeciwnikiem, bo już od pewnego stopnia uczestniczymy w jego duchu, w jego usposobieniu i w takiej też mierze ujawniamy to w złym czynie, w mordowaniu naszego brata. Nasz Pan dał do zrozumienia, że przy końcu obecnego wieku, szczególniejsze próby przyjdą na lud Boży pod tym względem. Oświadczył iż brat wyda brata na śmierć, rodzice dzieci i że wierni pod takimi warunkami mogą być znienawidzeni przez wszystkich. Do jakiego stopnia łączymy się lub współdziałamy z nieprzyjacielem w takich sprawach? W jakim stopniu jesteśmy podobni Dawidowi i tak jak on wierni Bogu, że nie odważymy się dotknąć, czyli skrzywdzić któregokolwiek z członków pomazańca, ani nawet nieprzyjaciela czyhającego na nasze życie, szkodzącego nam lub mówiącego wszystko złe przeciwko nam fałszywie; tak jak Saul czynił przeciwko Dawidowi?

Pewnego rodzaju pokusa przychodząca na poświęconych była dobrze przedstawiona w tym doświadczeniu; mianowicie, sposobność przyzwalania aby ktoś drugi wykonał pewną złą robotę, jakiej sami byśmy nie chcieli wykonać. Jak snadnym było by dla Dawida powiedzieć Abisajemu: Idź i zrób co uważasz za właściwe, ja będę trzymał się od tego z daleka; lecz prywatnie powiem ci, że uczynisz chwalebna rzecz dla naszego narodu; a nawet dla samego króla będzie to lepiej, ponieważ jest on nieprzyjacielem dla samego siebie i lepiej będzie mu gdy umrze. Zauważmy jak inaczej Dawid postąpił i wnosmy, że jakikolwiek inny sposób postępowania nie byłby przyjemny Ojcu Niebieskiemu i spowodowałby chybiecie w próbie Dawidowej.

Tak samo z nami. Nie tylko, że sami nie mamy czynić żadnej niesprawiedliwości, nie mamy mówić, myśleć ani czynić nic złego nieprzyjaciółom ani wrogom, ale mamy być tak przeciwni podobnemu postępowaniu, że gdyby ktoś zaproponował uczynić coś złego ku naszej obronie, my byłibyśmy w takiej sympatii z Boską wolą i z prawem bratniej miłości, że

sprzeciwilibyśmy się takiej propozycji jak najenergiczniej.

Przez owe siedem lat doświadczeń Dawid był ćwiczony i przygotowywany do przyszłego stanowiska jako król. Była to szkoła przeciwności, szkoła prześladowania i próby, w której on uczył się korzystnych lekcji. Wiele z jego najwznioślejszych Psalmów były ułożone w tym okresie, jak na przykład Psalm trzydziesty czwarty i pięćdziesiąty siódmy. Podobnie Pańscy pomazańcy wieku Ewangelii znajdują się obecnie na pustyni chłost zadawanych przez naszych przeciwników; i dla nas jest to czas uczenia się korzystnych lekcji przygotowują-

cych nas do królewskiego urzędu; czas, w którym nasze serca mają być pociągnięte ku Bogu, przepełnione wdzięcznością i umiżeniem, tak jak rzecz się miała z Dawidem. Różnica jaka mogłaby zachodzić, jest pod każdym względem na naszą korzyść. Jego rzeczy były figuralne i ziemskie, nasze są pozafiguralne i niebieskie, nie zrównanej wartości. Jakimż tedy mamy być! Jak gorliwie powinniśmy uczyć się tych lekcji! Wielką zaiste jest nagroda, którą spodziewamy się otrzymać w królestwie! „Jeżeli to wiecie, błogosławieni jesteście jeśli to czynicie”. — Jan 13:17.

W.T. 1908 — 249.

## BOHATERZY WIARY

(dokończenie)

Chociaż zdumienie ogarnia nas na widok tak wielkiej wiary to jednak jesteśmy nią też zachęcani, ponieważ rozumiemy, że doskonała wiara jest nam możliwa, gdy zaś doskonałe uczynki nie. Trzymajmy się tedy mocno obietnic Bożych wiarą i nią też postępujemy a nie widzeniem, aż w słusznym czasie dostąpimy przemiany i wejdziemy do rzeszywistości, której dziś mamy tylko obietnicę.

#### „WIARĄ RACHAB WSZETECZNICA”

Jest to nie zrozumiałym dla świata i zdumiewającym, że w tak wielu sposobach Pismo święte wykazuje iż Bóg nie ma względu na osoby — że On nie powołał wyłącznie tylko mądrych, wielkich i dobrych, lecz przeciwnie powołał szczerych, uczciwych i wiernych, pomimo, że byli niskiego rodu, z natury zmazani i niedoskonali. Prawdziwie Bóg powiedział: „Drogi Moje nie są jako drogi wasze, ani myśli Moje jako myśli wasze”. Prawdziwie też powiedział nasz Odkupiciel, że celnicy i cudzołownice uprzedzą do królestwa niewiernych i samousprawiedliwiających się faryzeuszów. Radzi jesteśmy, że pod Boską opatrnością Apostoł wspominał także Rachab i jej wiarę, że Bóg ocenił takową i nagrodził. Zapewne, że zawiera się w tym lekcja, która powinna być dobrze zauważona i wewnętrznie strawiona przez każdego z nas, nie tylko dla naszej własnej zachęty ale i dla naszej wskazówki względem drugich. Jest ona w zupełnej zgodzie z oświadczeniem Apostoła, że Bóg w obecnym czasie wybiera niektóre rzeczy podług tego świata aby ostatecznie zawstydzić niektórych większych i możniejszych, lecz mniej wiernych i mniej posłusznych.

Po wystawieniu tak cudnej galerii Apostoł jakoby zauważył, że dopiero rozpoczął listę. Oświadcza więc, że czasu by mu nie stało na wyliczenie innych wiernych charakterów, które Bóg uznał, takich jak Gedeon, Barak, Samson, Jefta, Dawid, Samuel i prorocy, którzy przez wiarę odnieśli zwycięstwo, czynili sprawiedliwość, dostępowali obietnic itd. W każdym wypadku wiara była doświadczana nie-

kiedy przez srogie prześladowania i wyszydzenia, a niekiedy przez uwięzienia i biczowania. Niektórzy byli kamienowani, inni piłą przecierani. Niektórzy byli bezdomnymi pielgrzymami, pozbawieni wszelkich ziemskich wygod, w uciskach i niedostatkach — „których nie był świat godzien”.

#### „BEZ NAS NIE STALI SIĘ DOSKONAŁYMI”

Wskazawszy nam tych chwalebnych bohaterów, Apostoł dał do zrozumienia, że oni stanowią inną klasę, od nas, uczniów Chrystusowych, wieku Ewangelii. Oni wszyscy umarli w wierze nie otrzymawszy tych rzeczy, które im były obiecanie, ponieważ Bóg dla nas jeszcze coś lepszego przygotował i zarządzi, że oni nie mogą otrzymać swych błogosławieństw prędzej aż my otrzymamy nasze.

Jakie to są te większe rzeczy przygotowane dla nas, inne i odmienne od tych co są przygotowane dla nich? Odpowiadamy, że nasze błogosławieństwo, tak jak ich, jest błogosławieństwem i nagrodą wiary a nie nagrodą uczynków. Nasze błogosławieństwo jest większe od ich, ponieważ Jezus, Mesjasz już przyszedł, złożył Swe życie i został wywyższony — i ponieważ jesteśmy obecnie powołani do członkostwa w Jego ciele, w ciele Chrystusa, Najwyższego Kapłana, Króla królów i Pana panów, w ciele Pośrednika pomiędzy Bogiem a ludźmi. Ta sprawa naszego powołania na wyższym poziomie istnienia, jako współnicy wielkiego Mesjasza była ową, „zakrytą tajemnicą”, poprzednio nie objawioną. Zaiste są to „lepsze rzeczy dla nas” — o tyle lepsze o ile niebieskie dziedzictwo jest wyższe od ziemskiego. Starodawni święci których chwalebna kariera zauważyliśmy i chwaliłiśmy, muszą czekać aż z Ducha spłodzona klasa zostanie narodzona przy pierwszym zmartwychwstaniu; wtedy tamci otrzymają swoje błogosławieństwo, czyli zmartwychwstanie na ziemskim poziomie, aby byli ziemskimi przedstawicielami niebieskiego miasta, niebieskiego królestwa i aby w szczególniejszy sposób uczestniczyli w obda-



rzaniu Boskim błogosławieństwem Izraela i wszystkie narody ziemi.

Ci starodawni ojcowie wszyscy byli niedoskonalsi z powodu upadku, stąd byli „dziećmi gniewu jako i drudzy” i takimi i my jesteśmy. Jednakowoż oni jak i my jesteśmy dobrowolnie, ochotnie i z serca w zgodzie z Bogiem i Jego sprawiedliwością, jakimi większość ludzi nie jest; stąd tak tamci jak i my zostaliśmy uzdolnieni do usłyszenia Boskiego głosu mówiącego pokój i błogosławieństwo dla chętnych i posłusznych. Starodawni święci odpowiedzieli i byli wierni do stopnia przywilejów i błogosławieństw jakie były wtedy na czasie do osiągnięcia. My zaś żyjąc w wieku Ewangelii usłyszeliśmy i usłuchaliśmy jeszcze wyższych błogosławieństw i przywilejów wysokiego powołania wieku Ewangelicznego.

#### USPRAWIEDLIWIENI Z WIARY

Starodawni święci nie byli usprawiedliwieni przez przymierze ani przez pośrednika i my również nie bywamy w taki sposób usprawiedliwieni z wiary. Oni wraz z nami podchodzą pod przymierze Abrahamowe, które nie miało pośrednika i nie potrzebowało go, ponieważ uczynione było z takimi, którzy mieli wiarę i pragnienie serc podobne do Abrahamowych. Chociaż niektórzy z tych bohaterów żyli w wieku żydowskim, oni nie byli usprawiedliwieni przymierzem zakonu ale z ich wiary, bo przymierze zakonu nie doprowadziło niczego do doskonałości, ponieważ nie miało dostatecznego pośrednika. Nie byli oni również usprawiedliwieni przez Izraelskie nowe przymierze, ponieważ ono nie było jeszcze ustanowione.

Wybieranie członków pośrednika nowego przymierza dla Izraela jest teraz w procesie. Pomazaniec (Chrystus, głowa i członkowie) jest tym Pośrednikiem nowego przymierza. Przymierze zakonu było pomiędzy Bogiem a narodem Izraelskim, który miał propozycję, że będzie najprzód błogosławiony i uczyniony świętym, dostąpi wiecznego żywota, poczem stanie się przewodem błogosławieństwa dla wszystkich narodów, które wejdą do harmonii z Bogiem, przez przyjęcie Izraelskich zobowiązań. To przymierze zawiodło ponieważ pośrednik tegoż, Mojżesz nie był w stanie dać życia nikomu, oprócz tylko w znaczeniu figuralnym tymczasowo. Nowe przymierze będzie pomiędzy Bogiem a Izraelem i światem — pomiędzy Bogiem a ludźmi. Pośrednik jest duchowy, lecz On nie pośredniczy pomiędzy Bogiem a klasą spłodzoną z Ducha. On pośredniczy pomiędzy ludźmi a Bogiem. Przeto Kościół nie ma pośrednika, nie potrzebuje go, ponieważ Kościół nie składa się z takich co są z natury ludzkiej ale z tych co są spłodzeni z Ducha świętego i są członkami nowego stworzenia. Ci są członkami Pośrednika, więc pośrednika nie potrzebują. Ponieważ zaś są niedoskonalsi w ciele, ponieważ nie mogą czynić tego co by sami chcieli, oni potrzebują Orędownika i Go też mają, Jezusa Chrystusa Sprawiedliwego.

Gdy tylko członkowie ciała Onego wielkiego Pośrednika Chrystusa będą wezwani, wybrani i znaleźni wierni; nastąpi czas na błogosławieństwo starodawnych świętych, którzy dostąpią przywilejów i błogosławieństw obiecanych Abrahamowemu nasieniu według ciała. Przez nich Boskie błogosławieństwo nowego przymierza będzie spływać podczas Tysiąclecia na wszelkie stworzenie; dając wszystkim najzupełniejsze sposobności pojednania i wiecznego żywota.

Podczas Tysiąclecia ci starodawni święci, jako ziemscy przedstawiciele niebieskiego Pośrednika, będą w pewnym znaczeniu pozbawieni tego szczęścia, jakie właściwie należałoby się tym co byli już wypróbowani i znaleźni godnymi. Przez tysiąc lat oni będą służyć niedoskonałej ludzkości jako rządcy, instruktorzy i podnoszący kapłani, w styczności z niedoskonalsymi ludźmi, dopomagając im do powrotu do Boga i do wszystkiego co było zginęło.

Zachodzi pytanie: jaką nagrodę otrzymają ci starodawni święci za swoją pracę w Tysiącleciu nad podnoszeniem świata? Odpowiadamy, że już sam przywilej dokonania takiej pracy dla ludzkości byłby znaczną nagrodą, lecz pewne rzeczy w Piśmie świętym zdają się wskazywać, że ci starodawni święci przy końcu Tysiąclecia otrzymają jeszcze pewne większe błogosławieństwo; mianowicie, że będą przemienieni z natury ludzkiej do duchowej.

Nie jest to wyraźnie w Biblii zaznaczone, lecz może być wywnioskowane. Widzieliśmy już, że ci bohaterowie wiary żyjący przed wiekiem Ewangelii, byli figuralnie przedstawieni w „czerwonej jałowicy”, która była palona poza obozem i której popiół używany był do kroplenia nieczystych. Widzieliśmy również, że jako klasa oni byli reprezentowani w członkach pokolenia Lewiego. Innymi słowy, do wiary jako fugurowany w pokoleniu Lewiego, miał swoich przedstawicieli w wiekach przeszłych jak i obecnie. Z tego to „domu wiary” w wieku Ewangelii, pozafiguralni kapłani byli powoływani i wybierani. Widzieliśmy, że ci co stanowiąc będą „królewskie kapłaństwo”, jak i wszyscy stanowiący wielką kompanię, byli pierwotnie reprezentowani w tymże „domu wiary” figuralnie przedstawionym w Lewitach.

Widzieliśmy, że tak „małe stadko” jak i wielkie grono poświęcili się aby być ofiarującymi kapłanami, lecz tylko ci nieliczni co dotrzymali warunków samo-ofiary otrzymają nagrodę, członkostwo w ciele Najwyższego Kapłana — w ciele Chrystusowym — w ciele Pośrednika nowego przymierza. Z pozostałych niektórzy odpadną zupełnie i umrą śmiercią wtóra, inni zaś choć nie odpadną na zgubę lecz też nie dopełniają dobrowolnej ofiary; będą więc przymusowo ćwiczeni i doświadczeni sadem Pańskim i okażą się godni żywota na duchowym poziomie, jako częściami zwycięzcy z palmami, lecz nie jako zupełni zwycięzcy z koronami. Ci z usprawiedliwionych, co nie podejmują

kroku poświęcenia, są cofnięci i stają się częścią świata, gdy zaś poświęceni a nie dosyć gorliwi w dobrowolnej samo-ofierze, zatrzymują swoje usprawiedliwienie jako nowe stworzenia, ponieważ w ich próbie oni okażą się wiernymi.

Tak więc grono wieku Ewangelii i bohaterowie wiary z przeszłości wciąż pozostają członkami „domu wiary”, pozafiguralnymi Lewitami, gdy zaś małe stadko zwycięzców, należąc do tego samego domu pozafiguralnych Lewitów, przechodzi do stanu „królewskiego kapłaństwa” w chwale. Podczas Tysiąclecia niektórzy z tych pozafiguralnych Lewitów (wielkie grono) będą służyć na poziomie duchowym, gdy zaś inni starodawni święci, bohaterowie wiary z przeszłości, służyć będą na poziomie ziemskim. Logicznym jest przypuszczać, że gdy ich służba na poziomie ziemskim skończy się, oni również zostaną przemienieni do stanu duchowego. Myśl ta poparta jest i tym faktem, że figuralni Lewici nie otrzymali dziedzictwa w ziemi. W ten sposób Bóg naprzód pokazał, że nie mieli mieć dziedzictwa ziemskiego ale duchowe.

W Objawieniu 20:7—9 mamy powiedziane, że przy końcu Tysiąclecia szatan będzie rozwiązany i dozwolonym mu będzie kusić odrestaurowany świat. Powiedziane jest, że pod jego zwodniczym wpływem niektórzy z ludzi zbuntują się przeciwko Boskiej władzy i wystąpiwszy „otoczą obóz świętych i miasto umiłowane”. Ten obóz świętych zdaje się być symbolicznym wyrażeniem wskazującym, że nawet przy końcu Tysiąclecia, gdy ludzkość dojdzie

## Działalność rozumu

w kształtowaniu chrześcijańskiego charakteru i wiary

W obecnych czasach, gdy wybujałe niedowiarstwo i przestarzały konserwaryzm starają się o przewagę pomiędzy tymi co przyznawają się do chrześcijaństwa, dobrze będzie zauważyć postanowione przez Boga miary i granice ludzkiego rozumu, szczególnie jego stosunek do Boskiej Prawdy.

Rozum jest to najznacząca władza ludzkiego umysłu. Jest to znamienna cecha Boskiego wyobrażenia w ludzkości; jest tym co daje człowiekowi przewagę nad dzikimi stworzeniami: co czyni go stworzeniem godnym wiecznego żywota: co uzdalnia go do społeczności z Bogiem, do poznawania, miłowania i służenia Jemu. „Pójdźcie, rozpierajmy się z sobą”, mówi Pan, ponieważ obdarzeni rozsądkiem ludzie są stworzeni na Jego własne wyobrażenie.

Ignorować lub obniżać ludzki rozum byłoby więc niedocenianiem Boskiego daru, będącego naszym największym uposażeniem. Że Bóg nie chce abyśmy to czynili jawnym jest z tego że w przedstawianiu Swej prawdy, On często odwołuje się do ludzkiego rozumu. Boska prawda wystawiona jest jako zupełny i filozoficzny system zgodny z samym sobą i z Boskim charakterem w każdym szczególe; a gdy Bóg chciał objawić prawdę Swojemu ludowi, On udzielił natchnienia specjalnie wybranym i przygotowanym Apostołom (Gal. 1:15, Dzieje 9:15), aby przedstawili takową z całą mocą logicznego rozumowania, tak aby nasza wiara w Jego plan, mogła być rozumną wiarą i abyśmy bliźnim naszym mogli udzielić rachunku (rozumnego wyjaśnienia) o tej nadziei która jest w nas. — 1 Piotr 3:15.

do doskonałości (lub ci co nie zechcą będą wytraceni wtóra śmiercią), nawet wtedy będzie jeszcze pewna różnica pomiędzy tym obozem świętych a ogólną ludzkością. Czemu ta różnica, jeżeli wszyscy będą udoskonoleni? Ponieważ Bóg zamierzył pokazać, że nawet gdy ludzkość dojdzie do doskonałości, starodawni święci będą jeszcze wciąż w pewnym znaczeniu odrębnymi i odłączonymi od reszty doskonałego rodzaju. Mniemamy, że w tym to czasie starodawni święci zostaną przemienieni z organizmu ziemskiego do niebieskiego.

#### „TAK WIELKI OBŁOK ŚWIADKÓW”

Moralna nauka z naszej lekcji zsumowana jest w pierwszym wierszu dwunastego rozdziału do Żydów, gdzie Apostoł powiedział: „Przełoż i my mając tak wielki około siebie leżący obłok świadków, złożywszy wszelaki ciężar i grzech, który nas snadnie obstępuje, przez cierpliwość bieźmy w zawodzie, który nam jest wystawiony; patrząc na Jezusa Wodza i Dołkończyciela wiary”.

Co za piękne napomnienie! Zastosujmy się do niego! Dajmy wierze jej właściwe miejsce. Odżywiamy naszą wiarę Słowem Bożym i wszystkimi objawami Boskiej opatrności nad naszymi doświadczeniami życia. Naśladujemy w ten sposób naszego wielkiego Arcykapłana, Wodza naszego zbawienia, Poprzednika naszego, którego ofiara jest podstawą naszej wiary i którego moc w chwale będzie jej dopełnieniem, gdy On przyjmie nas do Siebie w pierwszym zmartwychwstaniu, „bardzo prędko, w oka — mgnienu”. W.T. 1909—134.

Można zauważyć, że Apostoł Paweł używał zdrowej logiki w nauczaniu. Z Ksiąg zakonu, proroków i historii figuralnego ludu Bożego, czyli Izraela, a także z nauk, życia i śmierci Chrystusa Pana jak i z uczynionych mu objawień, Apostoł wyłożył cały plan odkupienia i wykazał jak stopień po stopniu różne zarzuty tegoż planu rozwijały się logicznie. Wskazał na pierwotną doskonałość człowieka i na jego upadek, wykazując jak prawem dziedzictwa, cała ludzkość została objęta upadkiem i wyrokiem (1 Kor. 15:21, 22; Rzym. 5:17—19). Następnie uwydatnił sprawiedliwość i mądrość Bożą w ustanowieniu takiego prawa dziedziczości, które wszystkich włączyło w upadek i karę Adamową, co umożliwił ostateczny chwalebny wynik sposobem odkupienia wszystkich jedną ofiarą Chrystusa, która zapewniła odkupienie i restytucję dla wszystkich chętnych i posłusznych — Rzym. 11:32, 33.

Apostoł wykazał jak konieczną była śmierć Chrystusa na dokonanie tego chwalebego planu zbawienia (Żyd. 9:15—28), a przez logiczne zestawienie wykazał również jak rozległe będą tego wyniki (1 Tym. 2:3—6) i że takowe nastąpią na pewno jako naturalne skutki tej przyczyny, tak jak po matematycznych zadaniach następują odpowiednie rozwiązania (Rzym. 3:10, 21—28, 29. Zob. także 1 Jan 1:9). Następnie Apostoł uprzedza wszelki zarzut niesprawiedliwości u Boga w tym, że dozwolił na ofiarę Swego Syna, wykazując, że Syn Boży podjął się tego trudnego zadania dobrowolnie, „dla wystawionej Mu radości” przez Ojca, który ostatecznie nader Go wywyższył i hojnie nagroził. — Żyd. 12:2; Filip. 2:9.

Potem Apostoł opisał wysokie powołanie Kościoła do naśladowania Pana w upokorzeniu i ofierze, aby w przyszłości uczestniczyć w Jego chwalebny dzie-



dzictwie (1 Koz. 1:26, 27; 2 Tym. 2:11, 12; Rzym. 8:17). Wykazał, że poświęcenie się Bogu na służbę jest „rozumem” (Rzym. 12:1) i, że chwalebny wynik tego więcej aniżeli nagrodi za obecne stosunkowo „lekkie uciski” (2 Kor. 4:17). W taki sposób rozsądek jest ustawicznie przekonywany względem Boskiej prawdy; a historia, zakon, prorocstwa i figury wszystko to jest używane w tym samym kierunku, boć one w tym właśnie celu były dane — aby w słusznym czasie były nauką dla Kościoła, aby utwierdzały wiarę w wybranych Bożych, w oblubienicy Jego Syna miłego.

Widzimy więc, że wiara, jakiej Bóg spodziewa się w Swych wiernych, jest rozumną wiarą, jest logicznym wynikiem rzeczy utwierdzonych i w niej nie ma powodu do niepewności lub przesądów. Ona jest rozumną ufnością w to co Bóg uczynił, ofiarował lub obiecał, poparta znajomością Jego charakteru i wielkiego planu, co rozbudza zupełnie zaufanie w Jego obiecanej opatrności i kierownictwo, nawet gdy nasz ograniczony sąd nie może pojąć wszystkich Jego działalności.

Godnym uwagi jest również, że Pan Jezus przemawiał w przypowieściach w niewyraźnych mowach, a nawet gdy dał Kościołowi specjalne objawienie w dziwnych i trudnych symbolach, pozostawił rozsądkowi zrozumienie znaczenia tychże symboli, gdy w słusznym czasie miały być objawione.

Widzimy więc, że Pan poważa ludzki rozsądek, że chociaż prawdą jest, że bez wiary nie można podobać się Bogu, to i nie mniej prawdą jest, że i bez rozsądku nie można się Jemu podobać. Jezus spodziewał się, że Jego uczniowie wyciągną rozsądne wyrozumienie z Jego przypowieści, a przy jednej okazji, gdy oni prosili o wyjaśnienie jednej przypowieści, Pan jakoby z wymówką odrzekł: „Nie rozumiecie tego podobieństwa? a jakoż rozumiecie wszystkie inne podobieństwa?” (Mar. 4:13). Niektórych zaś żydów, którzy zarzucali Panu, że dokonywał cudów mocą diabelską, zamiast Bożą, która tak wyraźnie przejawiała się w rodzaju tychże cudów, On surowo gromił za ich nierozsądne a więc niesprawiedliwe wnioski (Mat. 12:24—34). Natomiast przez usta Psalmisty Bóg mówi: „Dam ci rozum i nauczę cię drogi, po której masz chodzić; dam ci radę obróciwszy na cię oko Moje: (Lecz) nie bądźcie jako koń, albo jako muł, którzy rozumu nie mają, których gęby uzdą i wędziłem kielznać muszą aby się na cię nie porwały” (Psalm 32:7, 9), to znaczy, że Bóg chce aby Jego inteligentne stworzenia służyły mu rozumnie i bez przymusu.

Jeżeli tedy Bóg tak poważa ludzki rozum, owo wyobrażenie Jego Samego, którym uposażył człowieka, to cóż my jesteśmy aby to odrzucać, ignorować lub poniżać, albo nauczyć innych aby to czynili? Raczej dajmy rozumowi jego naznaczone miejsce i w ten sposób uczynimy naszego Twórcę; albowiem jesteśmy dziwnym tworem Jego (Psalm 139:14); jesteśmy naszymi stworzeniami, stworzeni na obraz Boży, tylko upośledzeni grzechem. Przeto nie możemy pogardzać lub poniżać tej ludzkiej władzy bez zniesławienia naszego Stwórcy, którego dziełem jesteśmy, a raczej byliśmy pierwotnie, zaś zboczenia wynikiem z grzechu nie są częścią Boskiego dzieła, lecz upośledzeniem tegoż.

Jednakowoż poważając ludzki rozum jako Boskie dzieło, rozeznając jego obecną znacność i użyteczność, jak to czynił nasz Pan, chociaż znajdujemy się obecnie w niedoskonałym stanie, to jednak okazalibyśmy wielki brak mądrości i pokory gdybyśmy nie uznawali widocznych ograniczeń ludzkiego rozumu; że on może używać swej władzy tylko w obrębie ludzkich pojęć i że choć on jest obrazem jednego z przymiótów Bożych, to jednak z konieczności jest o wiele mniejszym i słabszym od Boskiego rozumu. Takim powinno być rozsądne zrozumienie stworzenia w porównaniu samego siebie ze swoim Stwórcą; lecz w dodatku do tego logicznego zrozumienia mamy jeszcze Boskie orzeczenie: „Jako wyższe są niebiosa niż ziemia, tak przewyższają drogi moje, drogi wasze, a myśli moje, myśli wasze”. — Izaj. 55:9.

Przeto ze względu na tą wyższość Stwórcy nad

Jego stworzenie, a także ze względu na miłującą część i poddaństwo jakie winniśmy Jemu jako naszemu dobremu i miłościwemu Ojcu, słusznym jest abyśmy wyniki naszego rozumowania trzymali w zawieszaniu oczekując co wyższa mądrość Boża wskaże. Szczególnie taką powinna być nasza postawa w naszym upadłym stanie, gdy pamiętamy, że wszystkie nasze władze zostały upośledzone.

Nieuznawanie tych ograniczeń i poddaństwa ludzkiego rozsądku pod Boski, doprowadziło wielu do przesadnego uwielbiania ludzkiego rozumu. Pierwsza krańcowość, czyli ignorowanie ludzkiego rozsądku, prowadzi do przesądów i stawia swą ofiarę na łaskę różnych złudzeń diabelskich, gdy zaś ta druga krańcowość prowadzi do egotyizmu (skłonność do mówienia wciąż o sobie), pychy i do niewiary. Znaczna klasa rzekomych dzieci Bożych skrupowani są poprzednią omyłką, a znacznie większa część innych chyli się do tej drugiej krańcowości i do tych ostatnich można zaliczyć wielu z najznakomitszych duchownych wszystkich nominalnych kościołów.

Ta omyłka wszakże jest nieuniknioną reakcją, jaka zawsze następuje po przebudzeniu się z błędu ignorowania rozumu. Na przykład w dawnej Francji, gdy rozum zakuty w okowy papiewstwa dał miejsce różnym zabobonom, a przesąd panował aż do śmiesznych absurdów, nastąpiła straszna reakcja w formie wielkiej rewolucji francuskiej, która zatrzęsia państwem przesądu od środka aż do wszystkich rozgałęzień i doprowadziła aż do krańcowego uwielbienia upadłego ludzkiego rozsądku, pod kontrolą bezecnych i samolubnych zasad, koronując w końcu rozpustną kobietę jako boginię rozumu i zaprowadzając panowanie terroru. Niewiara wnet wymiotła znienawidzone przesady jakimi ludzie byli przesyleni, a wraz z przesadami odrzucono także część ku Bogu i religię. Biedny rozum ludzki wnet stracił swoją równowagę, a gdy zapomniał uznawać wyższość Boskiej mądrości i poddawać się jej, popadł w różne niedorzeczności.

Dażności obecnych czasów są w tym samym kierunku: Reakcja ze stanu letargu i zabobonnego szacunku dla religijnych nauczycieli i ich nauk, a także dla Słowa Bożego, z którego te różne sprzeczne nauki Chrześcijaństwa miały rzekomo wypłynąć, rozpoczęła się i prędko zmierza do jawnej i wszechświatowej niewiary. Rozsądek tak długo odosobniony od wiary, zaczyna być rozumiany jako odrębny i przeciwny wierze element. Z drugiej znowu strony wiara rozumiana jest jako przeciwna rozsądkowi. Wiele pobożnych dusz stara się trzymać ślepej wiary i zagłuszać protesty ich rozsądku, gdy zaś inni — coraz liczniejsi — poznawając niedorzeczności ich rzekomej wiary, odrzucają taką zupełną, zdecydowani słuchać rozsądku. Tacy wstawiają następnie pewne zasady wydające się im rozsądne i czynią takowe probierzem rozsądzania wszystkich innych rzeczy, nie wyłączając Słowa Bożego.

Cuda, mówią tacy, są śmiesznością i niedorzecznością, przeto nie możemy przyjmować biblijnych cudów za prawdziwe. Prorocstwa, rozumieją oni tylko jako ludzkie przypuszczenia przepowiadające przyszłość, niekiedy trafne a niekiedy mylne. Zakon Mojżeszowy rozumieją jako szczyt ludzkiej ówczesnej mądrości, osiągnięty w szkole przeszłych doświadczeń. Nauki Apostołów uważają za rady dobrze myślących ludzi, których można słuchać tylko o tyle, ile zdaje się być rozsądnym. Naukę o pojednaniu przez zastępczą ofiarę Chrystusową, o jakiej uczą różne wyznania, oni uważają za śmieszny i nierozsądną, więc ją odrzucają jako niedorównującą ich, jak im się zdaje rozumniejszej teorii o ewolucji; i w podobny sposób traktują one wszystkie księgi Pisma świętego, pogardzając wszystkim, czego ich niepowściągliwy i krótkowzroczny rozum nie może rozwiązać. A ponieważ duchowe rzeczy objawione w Słowie Bożym nfe mogą być zrozumiane przez tych co nie mają umysłu oświeconego Duchem Bożym, wynika z tego, że ich zdolność do uchwycenia i odpowiedniego zrozumienia głębokości Bożych nie jest dowodem nierozsądnosci prawdy Bożej, ale raczej, że ludziom takim brak jest władz rozeznawczych pod tym wzglę-

dem. Tak więc ci ciemni wodzowie ciemnych aragancio wynoszą ludzki rozum ponad Boską mądrość wystawioną w Słowie Bożym.

Widzimy więc, że owe dwie krańcowości — niedoceniania i przeceniania ludzkiego rozumu — pociąga za sobą złe skutki; mianowicie utratę prawdy, Boskiej łaski i błogosławieństw, jakie mogą na nas spłynąć tylko przez przewody natchnionej prawdy. Przeto posłuchajmy i zastosujmy się do rady Pisma świętego względem tych dwóch krańcowości — „Nie bądźcie jako koń, albo muł, którzy rozumu nie mają, których gęby uzdą i wędziłem kielznać muszą”; ale „powiadam (ja, Paweł) przez łaskę, która mi jest dana, każdemu co jest między wami, aby więcej o sobie nie rozumiał, aniżeli potrzeba rozumieć; ale żeby o sobie rozumiał skromnie”. „Patrzajcie tedy jakobyście ostrożnie chodzili, nie jako niemądrzy,

„Albowiem z niego i przezeń i w nim są wszystkie rzeczy; jemu niech będzie chwała na wieki, Amen”. Rzym. 11:36.

Chociaż żyjemy w dniu, gdzie doniesienia zło-wróźebnych wydarzeń są przekazywane do publicznej wiadomości, nasze zainteresowanie nimi nie powinno działać na nas przygnębiająco. Nie możemy przeczyć istotnego faktu, że za wszelkimi współczesnymi zmianami światowych spraw jest Bóg historii. Właściwie ci, którzy zostali oświeceni w zakresie Boskiego planu i celów, powinni widzieć chwałę Boga, który powoduje wypełnienie swego proroczego słowa danego przed tysiącami lat, tego, „który opowiada od początku rzeczy ostatnie i z dawna to, co się jeszcze nie stało, mówiąc: co powiem, rada moja ostoi się i wszelką wolę moją uczynię”. Izaj. 46:10.

Jest to chwała Jego wszechwładzy i mocy, którą oglądamy gdy przywodzi do egzystencji „w słusznym czasie” warunki w świecie naszkicowane przez proroków w przeszłych wiekach. „Znajome są Bogu od wieku wszystkie sprawy jego”. Dz. Ap. 15:18.

#### NIEBIOŚA GŁOSZĄ CHWAŁĘ BOŻĄ

Gdy Psalm 19 był komponowany, Dawid nie tylko był świadomy o istnieniu Boga lecz wiedział także, że był on specjalnie wybranym sługą Bożym. W jego wstępnych słowach „niebiosa opowiadają chwałę Bożą” słowo „opowiada” może być oddane „daje sprawozdanie” lub „prowadzi odkrycie”, gdyż świadectwo jest ustawicznie kontynuowane.

Tematem Psalmu umiłowanego przez wielu jest: „Jak wielki jesteś Boże!”

Izaak Newton był potępiony, ponieważ jak mówiono „pomniejszał” niebiosa przez matematykę, lecz astronomowie dziś zdumiewają się tym zawiłym systemem matematyki i świadczą, że odkrywa ona Twórcę nieskończenie inteligentnego, mocnego i pełnego niewyczerpanej energii.

Dawid musiał odczuwać głęboką trwogę i szacunek gdy komponował słowa tego Psalmu: „Niebiosa opowiadają chwałę Bożą!”

Jak wielu z nas stało w jesienną noc, gdy atmosfera była wyjątkowo czysta tak, iż gwiazdy świeciły nadzwyczajną jasnością — stało i przyglądało się ze straszliwym zdumieniem na rękodzieło Boga!

O ile więcej musiał autor Psalmu być wzruszony gdy noc po nocy, dzień po dniu obserwował ruch niebios; żadnego hałasu, żadnego zamieszania; pełna harmonii symfonia ruchu. Prawdziwie Bóg zawiesił ziemię na niczym” (Ijob 26:7).

Słońce i księżyc są doskonałymi chronometrzymi, nawet do stopnia ułamka sekundy poprzez nieznanie wieki!

Psalmista oglądając niebiosa jako dzieło Boskich rąk, miał pełnię objawienia Boskości ich Stworzyciela. To naturalne świadectwo było zrozumiane w świetle znajomości, którą zawierało przymierze Boga zawarte z Izraelem.

ale jako mądrzy” (Psalm 32:9; Rzym. 12:3; Ef. 5:15). Prawda Boża dobrze rozumiana jest w zgodzie z najwyższym rozwiniętym ludzkim rozsądkiem lecz pamiętajmy, że ludzki rozsądek nie może dojść do najwyższego rozwoju inaczej jak tylko pod Boską instrukcją, a tę otrzymać i prawdziwie mądrymi stać się mogą tylko pokorni i o takich powiedział prorok Daniel, że mądrzy rozumieją (Dan. 12:10). Ludzki rozum nie uznający miar i wag Boskiego objawienia jest ziemski, samolubny, a w końcu diabelski, wiodący do zazdrości, sporów, zamieszania i do wszelkiej złej sprawy. Lecz mądrość z góry (rozsądek uzasadniony na doświadczonej Boskim objawieniu), jest najprzód czysta, potem spokojna, mierna, powolna, pełna miłosierdzia i owoców dobrych, nie posądzająca i nie obłudna. — Jak. 3:15—17; Rzym. 13:10.

W.T. 1893—248.

## Chwała Boża

Chwała Boża widziana w Boskim objawieniu dla narodu żydowskiego.

W swym pokrewieństwie do narodu żydowskiego Bóg był objawiony jako ten, który opiekuje się i daje prawa dla swego wybranego ludu; a nie tylko dla tego narodu lecz naród ten miał tę znajomość o Bogu przekazywać wszystkim narodom, z którymi się kontaktował. (5 Moj. 4:5—8, 15).

Bóg jest Bogiem sprawiedliwości. On jest duchem i nie ma upodobania w czczeniu rzeczy uczynionych, a nawet „zastępów niebieskich” 5 Moj. 4:15—19. „Strzeżcie pilnie dusz waszych... abyście się nie popsowali i nie czynili sobie rytego bałwana albo obrazu wszelkiego podobieństwa, kształtu mężczyzny albo niewiasty”.

Bóg więc objawił samego siebie jako Boga sprawiedliwości, miłosierdzia i prawdy. Bóg, który jest zazdrosny w swej świętobliwości. Bóg, który żąda aby Jego lud był podobny do Niego. To jest widoczne w kodeksie moralnym i etycznym danym Izraelowi.

Kodeks moralny miał być miarą niezmienności, bo inaczej norma moralności może być stale zmieniana gdy to będzie przedmiotem grupowej lub indywidualnej interpretacji. Najwyższy prawodawca musi wprowadzić ustawodawstwo zgodnie ze swym niezmiennym, świętym i sprawiedliwym charakterem światła i prawdy. Jeżeli kodeks jest wyższy sam w sobie, wtedy Bóg nie jest najwyższym Bogiem. Dać znowu kodeks prawny niższy od swej własnej świętobliwości, byłoby zaprzeczyć samego siebie, czego Bóg uczynić nie może.

Uchybienie Izraela w trzymaniu świętości Boga ustawicznie w swej świadomości, spowodowało szybkie zapomnienie znaczenia swego powołania jako świadczących o Bogu dla innych narodów i stopniowe popadnięcie w bałwochwalstwo i niemoralne praktyki.

Podobnie w naszych czasach, społeczeństwo zapomniawszy o świętości Boga nie posiada prawdziwych norm moralności. Niektórzy z religijnych wodzów doradzają zmianę moralnego kodeksu, odpowiadającą pragnieniom ludzi. Zakłopotanie wielu co do prawdziwej filozofii życia może być wyrażone w uwadze Piłata do Jezusa: „Co to jest prawda?”. Lecz objawienie sprawiedliwości Bożej w zakonie danym przez Mojżesza „głosi chwałę Bożą” i dostarcza zasad postępowania i właściwego chwaleń Boga.

#### CHWAŁA BOŻA OKAZANA W ZAKONIE

Jest to dalszy temat Dawida jaki zawiera Psalm 19 wiersze 7—9.

1. „Zakon Pański jest doskonały, nawracający duszę”. „Nawracający duszę” może być wyrażony „odrestaurowujący duszę”. Objawienie zakonu nie było dane wcześniej, aż po 2500 latach ludzkiej historii. W tym czasie idąc wg własnej wyobraźni ludzie tak daleko odeszli od znajomości Bożej, że stali się upodleni,



niemoralni i tak zdegradowani w swych pojęciach o Bogu, iż zaczęli ubóstwiać zwierzęta, martwe przedmioty, czyniąc sobie bóstwa wg swych własnych, nieświadomych wymysłów i nie mając norm moralności zostali poddani różnym pożądliwościom. Rzym. 1:21—32.

Do Izraela, który otrzymał zakon, efektem czego było odrestaurowanie w pewnej mierze zdrowotności ich społeczeństwa, rzekł Bóg: „Przestrzegajcie ich tedy, a czyńcie je; to bowiem jest mądrość wasza i rozum wasz przed oczyma narodów, którzy usłyszawszy o tych wszystkich ustawach rzeką: „Któryż wśród tak wielki, który by miał ustawy i sądy tak sprawiedliwe, jako wszystek ten zakon”. 5 Moj. 4:5—8.

2. Świadectwo Pańskie jest pewne, nauczające prostaków. To, co zakon świadczył było proste, szczerze, i rzeczowe. Nie było niezrozumiałe czy też odbiegające od prostych zasad. Celem zakonu było zatrzymać ten przedmiot dla pouczenia Izraelitów drogi prawdy i sprawiedliwości. Słowo „prosty” w tym tekście nie oznacza „głupi”. Raczej odnosi się do tych, którzy są otwarci i szczerzy, bez żadnej dwulicowości w mowie i w postępowaniu.

3. „Ustawy Pańskie są prawe, rozweselające serce”. Ustawy Pańskie są utrwalone. Ustalono w nich obyczaje czy też zarządzenia. Są one „prawe” i oświecone sumieniem zgodzą się z istotą ich słusności. Cały Psalm 119 zawiera uwielbienie i uznanie dla tych ustaw i praw. „O jakim się rozmyślał zakon twój”. Człowiek rzucony dziś na falach życia może znaleźć to, co jest pewne i stałe w rozmyślanii i przestrzeganiu tych ustaw, które pochodzą od stolicy Bożej.

4. „Przykazania Pańskie są czyste, oświecające oczy”. Dziesięć przykazań są rzeczywiście czyste, bez domieszki czegoś, co mogłoby spowodować splamienie. One nie zawierają niczego powierzchownego, niczego ubocznego, a jednak kryją w sobie wszelką zależność człowieka względem Boga i człowieka względem człowieka. One określają każdą drogę życia jak to oświadcza Apostoł: „O pożądliwości bym nie wiedział, by był zakon nie rzekł: Nie będziesz pożądał”. Rzym. 7:7.

5. „Bojaźń Pańska jest czysta, trwająca na wieki”. Bojaźń powinna być rozumiana w sensie lęku, głębokiego szacunku dla Boga — objawionego Jahwe, Boga przymierza zakonu. „Bojaźń Pańska jest początkiem mądrości” (Przyp. 9:10). „Jest czysta”. Oznacza to, że nie ma w niej wpływów upadających prze-

sądów. Raczej zawiera ona trwale wartości kierownicze do pozbywania się niszczących myśli i praktyk. Wieczność będzie świadczyć o niezmiennej świętości Boga i że znajomość Boga to życie wieczne. Jan 17:3.

6. „Sądy Pańskie są prawdziwe, a przy tym sprawiedliwe”. Sądy są to sprawiedliwe decyzje o tym, co się Bogu podoba a co Mu się nie podoba. Jest to ustawodawstwo dotyczące postępowania w następstwie pogwałcenia tych sprawiedliwych praw, przeciwko wykroczeniom lub złym postępom. „Są prawdziwe a przy tym sprawiedliwe”. One są w zupełnej zgodzie ze sprawiedliwością, nacechowane miłosierdziem — do tego są prawe i właściwe. Jest to widoczne w wielkim potępieniu i dlatego bardziej surowym sądzie królów i kapłanów narodu żydowskiego niż zwykłych ludzi, których wykroczenie mogło być z nieświadomości. 3 Moj. 4:27—28. Kapłani i książęta niewątpliwie powinni znać prawa i być przykładem ich dobroczynnego wpływu.

#### CHWAŁA BOŻA OBJAWIONA W JEZUSIE

Lecz choć sprawiedliwość uznana przez Boga jest jasno przedstawiona w objawieniu danym Izraelowi przez Mojżesza i proroków, jednak nikt nie widział dokładnie doskonałego posłuszeństwa dla zakonu w żadnym człowieku, a człowiek powinien koniecznie być odbiciem Boga — prawodawcy. Tak więc przychodzimy do dalszego objawienia chwały Bożej w osobie Jezusa. „Zaden — pisze Jan — Boga nigdy nie widział: Jednorodzony Syn nam go objawił”. „Wdzieliśmy chwałę jego, chwałę jako jednorodzonego od Ojca, pełnego łaski i prawdy”. Jan 1:14—18.

Cała ludzkość stała się zepsuta przez przestępstwo w Edenie. Jednym z celów zakonu było pokazanie tego, że „wszystkim nie dostaje chwały Bożej”. Rzym. 3:23.

Jak intymna jest chwała Boża w związku z życiem i okupową ofiarą Jezusa! W ten sposób Jezus zapowiedział pozostałym swym uczniom, gdy już Judasz od nich się oddalił i poszedł wydać Go przedniejszym kapłanom: „Teraz jest uwielbiony Syn człowieczy, a Bóg uwielbiony jest w nim”. Jan 13:31—32. Jest to chwała niepowtarzalna, unikalna we wszystkich rocznikach świata. Bóg tak umiłował zbłąkany świat, nawet tych, którzy stali się Jego wrogami, że dał swego Jednorodzonego Syna dla dokonania odkupienia naszego, a Syn był zgodny ze swym Ojcem, iż współdziałał w pełni i chętnie w tym odkupieniu”.

*Dokończenie w nast. numerze*



Rok założenia 1958

MARZEC-KWIECIEŃ 1975 R.

Nr 2

SPIS TREŚCI: Niech uciecze smutek i wzdychanie ♦ Pieśni w domu pielgrzymstwa naszego ♦ Perfumy o miłym zapachu ♦ Zmartwychwstanie ♦ Chwała Boża (dokończenie) ♦ Wtóre przyjsie (pogląd dawniejszy) ♦ Modlitwa dra L. L. Zamenhofs ♦ Echa z Konwencji ♦ Z braterskiej niwy

## Niech uciecze smutek i wzdychanie

Izaj. 51:11.

Cudowna to ziemia, na której żyjemy! Ze wszystkich stron otaczają nas dowody opieki i miłości Bożej. Obficie Jehowa się troszczył o wszelkie potrzeby i radości ludzi jak i innych swoich stworzeń. Owocami i orzechami obladowane drzewa na pokarm, cieniste drzewa liściaste i tysiące innych rzeczy powiększają piękność dolin i gór. Kwiaty z cudowną wonią falujące się łąny, chmury na niebie, które zwilżają pola, kruszce, węgiel i minerały pod ziemią — wszystko, wszystko chwali wielkiego Stwórcę ziemi i tego, co on stworzył.

We wszystkich błogosławieństwach, które Jehowa dał, leży jednak pewna przymieszka smutku; może ona leżeć nawet w szumie fal, które prędzej czy później pochłaniają swoje ofiary. Skąd to pochodzi? Czyżby Bóg nie mógł ułożyć swój plan tak, że wszelki smutek ominąłby ludzkość? Innymi słowy: Dlaczego ludzie umierają? Czyżby Bóg nie mógł być stworzyć człowieka tak, że byłby mógł wiecznie i szczęśliwie żyć na ziemi, wolny od grzechu, jak aniołowie w niebie?

Niezawodnie znajdują się między Czytelnikami tacy, którzy oplakują umiłowanego zmarłego, nad przyszłością którego wiszą ciemne chmury beznadziejności. Oby było naszym przywilejem nieść tym sercom pociechę, którą miłość Bo-

ża ma przygotowaną dla wszystkich, chcących ją przyjąć. Pozwólcie Wam opowiedzieć poselstwo miłości, które przyniosło pociechę już tysiącom ludzi, którzy przeszli przez głębokie wody cierpienia.

Biblia jest ową księgą znajomości, zawierającą pociechę dla płaczących, nadzieję dla znękanym i pocieszenie dla pragnących, którzy chcą pić ze źródła życia. Prorok Izajasz mówi odnośnie Jezusa Chrystusa i jego wiernych naśladowców, członków jego ciała: „Duch Panującego Pana jest nade mną, przeto mnie pomazał Pan, abym opowiadał ewangelię cichym, posłał mnie, abym zawiązał rany tych, którzy są skruszonego serca... i abym cieszył wszystkich płaczących”. — Izajasza 61:1, 2.

#### POCIECHA PLANU BOŻEGO

Pozwólcie nam najpierw w ogólnych zarysach objaśnić cudowny plan Boży, objawiony nam przez Biblię. Gdy następnie badać będziecie szczegóły, znajdziecie coraz więcej pociechy i radości.

U Izajasza 45:8 i Mateusza 5:5 czytamy, że Bóg stworzył ziemię na wieczne miejsce zamieszkania dla człowieka. Kiedy była dostatecznie przygotowana na utrzymanie życia człowieka, Bóg stworzył księcia ziemi, jak czy-

## Życzenia Noworoczne

*Z okazji Nowego Roku 1975 składamy najszczerze życzenia łask i błogosławieństwa Bożego. Oby nowy rok przyniósł cierpiącym ulgę, stroskanym radość, chorym zdrowie, zasmuconym wesele, młodym ducha mądrości, starszym natomiast spokojnych dni życia.*

*Miłość Boża niech się rozlewa po wszystkich sercach miłujących prawdę Bożą.*

*Te szczerze życzenia składa swym czytelnikom*

REDAKCJA

PISMO POŚWIĘCONE DLA CHWAŁY BOŻEJ I DOBRA LUDU JEGO  
WYDAWANE STARANIEM

ZRZESZENIA WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE  
REDAGUJE KOLEGIUM REDAKCYJNE

Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły prosimy kierować na następujący adres:

Redakcja „Na straży”, ul. św. Filipa 13/18a 31-150 Kraków  
Prenumerata roczna wynosi 30 zł

Numer pojedynczy 5 zł